Nr 289. Kraków, Środa 17 Grudnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 grudnia

W Pradze dokonało się formalne zjednoczenie t. z. partyi realistów z Młodoczechami. Poprzedziły je porozumienia reprezentantów obu stronnictw i zgodzono się na zasadnicze punkta programu utworzyć się mającej nowej partyi. Wypracowanie programu powierzono komitetowi, w skład którego weszli: Dr Czerny, prof. Masaryk, i Dr Julinsz Gregr. Za kilka dni przedłoży ten komitet mężom zaufania swoje wnioski, poczem po zorganizowaniu się ostatecznem zwrócić się ma nowa partya z manifestem do narodu czeskiego.

Dążenia tej nowej partyi, a szczególnie dalsza taktyka jej postępowania, od której bardzo wiele zależy, nie są nam dotąd znane. Do pewnego jednak stopnia można je wyrozumieć z mowy, jaką Dr Engel, jeden z przywódców młodoczeskiej partyi miał w niedzielę w Brandeis nad Elbą. Omawiając położenie polityczne, z radością powitał on przedewszystkiem nowy związek wszystkich wolnomyślnych żywiołów, ktory „stanie się potężnym czynnikiem w politycznem życiu Czech,“ poczem przemówił dalej w te słowa:

„Nowa organizacya partyi stała się konieczną i dokonywa się gładko. Wola ludu odezwała się mimo rządu, Staroczechów i Niemców, ale lud jeszcze nie wypowiedział ostatniego słowa. Wina za obecne smutne położenie naszego narodu spada na Staroczechów i aby to położenie zmienić, przystąpiliśmy do tej nowej organizacyi. Na tak potężny wzrost naszej partyi sami jednak nie liczyliśmy. Nasze kolosalne powodzenia zawdzięczamy głównie nieudolności Staroczechów. Nawet po podpisaniu wiedeńskich punktacyj mogli oni jeszcze pozostać partyą poważną, z którąby się liczyć musiano. Gdy jednak żadnego innego zdania, prócz własnego, nie chcieli ścierpieć, musieli abdykować i stracili nietylko zaufanie ludu, ale także zaufanie rządu i Niemców, jakie sobie chwilowo podczas rokowań ugodowych pozyskali.

Naszym jedynym celem jest dobro narodu, osobistej ambicyi nie mamy, a dowodem tego, iż każdego chętnie przyjmujemy, kto z nami razem chce pracować. Dlatego też dążymy do zjednoczenia wszystkich stronnictw w sejmie i Radzie państwa, dlatego chętnie łączymy się z partyą realistów. Nasz zastęp w Radzie państwa niewątpliwie jeszcze się wzmocni, ale obok nas utrzyma się jeszcze inna partya, która nie pozostanie w klubie czeskim, ale i do nas się nie przyłączy. Nie będziemy ją do tego zmuszali, ale jednak będziemy mogli z nią razem pracować. Im silniejsi będziemy, tem bardziej wzrasta nasza odpowiedzialność, ale właśnie dlatego, że jesteśmy silni, będziemy także pojednawczymi.

Nasz stosunek do rządu da się w krótkości określić w ten sposób, iż nie jesteśmy osobistymi przeciwnikami hr. Taaffego, ale jednak, jak to już Dr Edward Gregr w swojej mowie budżetowej zaznaczył, żądamy od niego ściśle, aby powrócił do swego programu, przedstawionego w mowie tronowej z r. 1879. Jeżeli teraz w sądach spisują protokół po czesku, jeśli Namiestnik na czeskie interpelacye odpowiada po czesku, musiano to dopiero wymuszać. Nie chcemy jednak naszego dobrego prawa w tem państwie dopiero wymuszać. Co się zaś tyczy ugody, prawdą jest, iż hr. Taaffe konferował z naszymi przywódcami, aby ich dla ugody pozyskać. Nasi posłowie w komisyi ugodowej sejmu czeskiego żądali tylko od Namiestnika, a względnie od rządu czterech tygodni zwłoki, abyśmy mogli postawić nasze warunki. Na to żądanie nie dał jednak żadnej odpowiedzi ani rząd ani hr. Taaffe; rząd więc widocznie okazał, że nas nie potrzebuje.“

Po tem przemówieniu, którego główny szkic podaliśmy, uchwaliło zgromadzenie, co było naturalnie z góry do przewidzenia, podziękowanie i ufność Młodoczechom, a Staroczechom wyrażono wotum nieufności za ich „odstępstwo od prawa państwowego i za ich rokowania z Niemcami.“

Ale nie chodzi wcale o te objawy zadowolenia lub nieufności, bo wiadomo, że na podobnych zgromadzeniach takie objawy bywają już z góry przygotowane. W każdym jednak razie mowa Dra Engla ma w obecnej chwili pewne znaczenie polityczne. Wypowiedzianą ona bowiem została bezpośrednio po fakcie zjednoczenia się Młodoczechów z realistami, a przeto szukać w niej należy pewnych zasadniczych myśli programu nowej partyi. Pewien zwrot w usposobieniu przejawia się w dwóch kierunkach: nowa partya wzrastając w siły, poczuwa się do odpowiedzialności, a wobec tego także przyrzeka być bardziej pojednawczą, a następnie ogłasza, iż nie jest przeciwniczką hr. Taaffe, a stoi tylko na gruncie programu, jaki gabinet obecny rozwinął w mowie tronowej z r. 1879. Gdy zaś gabinet od tego programu nie odstąpił, przeto większe zbliżenie się ze strony nowej partyi do gabinetu wykluczonem chyba nie jest. Z mowy p. Engla wnioskowaćby także można, iż nowa partya nawet ugodzie nie będzie stanowczo przeciwną, chociaż zastrzega sobie postawienie swoich warunków.

Takie wrażenie wynieśćby można z tej mowy, chociaż od mowy do czynów daleko. Dziś zapewne okaże się, jakiej taktyki trzymać się zamyślają właściwie Młodoczesi. Dziś bowiem stoi w Izbie poselskiej na porządku dziennym prowizoryum budżetowe, a do głosu zapisany jest p. Gregr. Zobaczymy więc: w jakim duchu i kierunku omawiać on będzie położenie polityczne i wtedy da się ocenić, czy i do jakiego stopnia ujawni się zwrot w usposobieniu i przyszłem działaniu zjednoczonej z realistami frakcyi młodoczeskiej.

Nie bez pewnego znaczenia symptomatycznego jest okoliczność, iż mowa p. Engla i organizacya nowej partyi czeskiej nastąpiła po znanem ostrzeżeniu Monarchy, wypowiedzianem do burmistrza Pragi p. Scholza, a potępiającem lekkomyślną i bezprogramową akcyę Młodoczechów. O tej audyencyi burmistrza Scholza ogłasza *Czeska Polityka* obszerne sprawozdanie, które podobno pochodzi od samego p. Scholza. „Czegóż chcą właściwie Młodoczesi? — rzekł Monarcha. — Wszak nie mają oni żadnego programu, ba nawet zdaje się, iż nie mają oni wyobrażenia o tem, w jakie niebezpieczeństwo pchają swój kraj i naród.“

Wczoraj przyjmował znowu Cesarz na audyencyi kilka politycznych osobistości, przyczem również wspominał o niemiecko-czeskiej ugodzie. Między innymi byli na audyencyi przywódzcy partyi staroczeskiej: Dr Rieger i prof. Zeithammer, oraz mąż zaufania niemiecko-czeskiej partyi poseł Russ. Oświadczeń autentycznych Monarchy nie mamy dotąd. Notujemy więc tylko według *Tagblattu*, iż Cesarz miał powiedzieć: „Przyjaciele ugody będą mieli teraz trudną przeprawę, ale mimo to mam silną nadzieję i ufność, iż dzieło ugodowe przyjdzie do skutku.“

Spory węgierskie.

Namiętne rozprawy w Izbie poselskiej sejmu węgierskiego skończyły się przyjęciem raportu ministra honwedów 174 głosami przeciwko 99, tudzież odrzuceniem wniosku Polonyi'ego, dotyczącego wyznaczenia sejmowej komisyi śledczej dla sprawy upadłej fabryki broni. Jak zawsze, ilekroć stanie na porządku parlamentarnym kwestya wojskowa, tak też w rozpoczętych 3 grudnia rozprawach nad budżetem ministeryum obrony krajowej nie zbywało na znanych, stereotypowych wywodach skrajnej lewicy o wrzekomem upośledzeniu honwedów, których dotąd nie zaopatrzono w artyleryą, o „przewrotnem“ zwichnięciu planu wojskowej akademii węgierskiej, o germanizacyi pułków węgierskich za pomocą instytucyi armii wspólnej. Najdalej w ostatnich rozprawach posunął się w tych deklamacyach poseł Ugron, gdy bardzo wyraźnie wspomniał o ewentualnem zadaniu honwedów: bronienia samorządu Węgier przeciwko Austryi, który to oratorski zwrot do tradycyi r. 1849 tak ze strony prezesa gabinetu hr. Szaparego jakoteż kilku mowców stronnictwa rządowego, mianowicie byłego oficera hr. Kolomana Csakiego, doczekał się należytej i stanowczej odprawy. Jakoż nawet najgorliwszy stronnik nie bardzo pięknej zasady, że wdzięczność powinna być wykluczona ze spraw politycznych, z oburzeniem tylko słucha tych nieustannych podejrzeń i oszczerstw skrajnej lewicy narodu, który ze strony panującego Monarchy doznał tyle dowodów szczerej przyjaźni i miłości, jak węgierski.

Do owych znanych oddawna, stereotypowych komunałów, przyłączył się nowy: z faktu, że minister honwedów jenerał Fejervary nie był obecny w sierpniu przy odsłonięciu pomnika rozstrzelanych r. 1849 jenerałów węgierskich w Aradzie, mowcy skrajnej lewicy wysnuwali najśmielsze wnioski względem „przewrotnego“ usposobienia ministra i jego braku „patryotyzmu“ węgierskiego. Jak gdyby patryotyzm zasadzał się na tem, aby dni szczęśliwe i położenie korzystne narodu zakłócać ciągle krwawemi wspomnieniami przeszłości! Jak gdyby nie było dosyć, że ugoda r. 1867 urzeczywistniła to wszystko, co w ruchu węgierskim r. 1848 było uprawnionem, tudzież, że dziś istnieje instytucya honwedów i że mógł bez wszelkiej przeszkody stanąć wspaniały pomnik w Aradzie!

Głównego pretekstu jednak tym razem opozycyi dostarczyła sprawa upadłej pierwszej węgierskiej fabryki broni. W Węgrzech od r. 1867 rząd i znaczne warstwy społeczne dzielnie zabrały się do przemienienia kraju czysto rolniczego w państwo przemysłowe. Ktokolwiek był w Peszcie około r. 1870 i zwiedził go znowu w ostatnich czasach, ze zdumieniem na każdym kroku spostrzega tam owoce tej wytrwałej, przeprowadzonej na wielką skalę pracy, ktora ma Węgry uwolnić od zależności od przemysłu obcego. Peszt w ciągu tych lat 20 stał się nietylko świetnym portem, oraz ogniskiem całej, ogromnej sieci kolei żelaznych, lecz także cały opasany jest teraz ogromnemi wszelkiego rodzaju fabrykami.

Że ten system zamierzano uwieńczyć własną fabryką broni i tym sposobem zatrzymać w kraju kapitały, wywożone za broń dla honwedów do sławnej austryackiej fabryki w Steyer, — nic dziwnego. Rząd też węgierski, jak wszystkie inne przedsiębiorstwa fabryczne, tak też to najnowsze gorliwie poparł. I tak powstała w Peszcie pierwsza węgierska fabryka broni. Rząd zamówił w niej znaczne zapasy broni dla honwedów. Atoli niebawem pokazało się, że założona w zbytnim pośpiechu, nibyto pod dyrekcyą madziarów, *de facto* przez firmę niemiecką Loewe i angielską Greenwood Barthley fabryka, nie była wcale zdolną do odpowiedniego wykonania obstalunku ministra honwedów. Zatem baron Fejervary widział się zmuszonym cofnąć swe zamówienia i udać się ponownie do fabryki w Steyer, poczem fabryka węgierska upadła. Każdy nieuprzedzony łatwo sobie wyobrazi, że ta katastrofa fabryki wielką sprawiła przykrość rządowi węgierskiemu, ale też pochwali ministra honwedów za to, że zmuszony wybierać pomiędzy utrzymaniem fabryki a obowiązkiem zaopatrzenia honwedów w broń odpowiednią, nie wahał się spełnić ten drugi, wyższy obowiązek.

Jednak skrajna lewica sprawą tą posługiwała się do namiętnych występów przeciwko jen. Fejervaremu. Już 3 grudnia poseł Szalay wystąpił z uzupełnionym potem przez Polonyiego wnioskiem, aby wybrać komisyę śledczą. Na tem tle odgrywały się dalsze rozprawy. Mowcy opozycyjni starali się nawzajem przewyższyć w szumnych frazesach. Znany trybun uliczny Polonyi upadłą fabrykę porównał z niemowlęciem, o którem nie można wierzyć, „że umarło naturalną śmiercią.“ — W mowie p. Pasmandy'ego niemowlę wyrosło już na piękną Desdemonę, którą udusił srogi Otelo-Fejervary. I dlaczego minister dopuścił się takiego morderstwa? I na to pytanie umieli odpowiedzieć mowcy opozycyjni. Dlatego, ponieważ w Wiedniu nie życzą sobie skonsolidowania węgierskiej fabryki broni i ponieważ „bardzo wpływowe koła“ posiadają akcye fabryki w Steyer. Na te szczególnie cyniczne oszczerstwa, jen. Fejervary odpowiedział na posiedzeniu 6 grudnia: „Każdy wie, że właśnie te koła (Cesarz) zawsze chętnie każdemu pomagają i nigdy nie wdawają się w spekulacye giełdowe na ujmę interesu państwowego. (Huczne oklaski na prawicy). Zresztą wypowiadanie takich przypuszczań uważam jako niezgodne z powagą parlamentu.“ Oświadczenie to ministra prawica przyjęła znowu hucznemi oklaskami, a nawet jeden z posłów lewicy Thaly pospieszył zaznaczyć, że nie cała lewica podziela te insynuacye, na co zawsze ultraskrajny hr. Gabor Karolyi ku powszechnemu zgorszeniu zawołał: Jeden wypowiedział te podejrzenia, wielu je podziela!

Wystarcza to, aby osądzić skrajną lewicę. Na nieszczęście jednak na wyścigi z pp.: Ugronem, Polonyim, Pasmandym i t. d., popisywali się w tych rozprawach najostrzejszym tonem członkowie tak zwanej umiarkowanej opozycyi (*lucus a non lucendo!*): Beoethy, znany warchoł Kaas, a nawet sam hr. Apponyi. Temu na posiedzeniu 11 grudnia baron Fejervary trafnie odpowiedział, że chociaż nibyto hr. Apponyi stoi na podstawie ugody z r. 1867, jednak w każdej ważnej kwestyi idzie w parze ze skrajną lewicą (która tę ugodę neguje). Tak jest istotnie. To zaznaczyło się w ostatnich rozprawach, jak w przeszłorocznej dyskusyi nad przedłużeniem ustawy wojskowej na lat 10. W jednym, jak w drugim razie, hr. Wojciech Apponyi aż nadto wyraźnie stanął pod sztandarem skrajnej lewicy.

Od śmierci barona Sennyeya hr. Wojciech Apponyi uchodzi za najświetniejszego mowcę sejmu węgierskiego. Od lat 10 jest kandydatem do teki prezesa gabinetu, i są tacy, którzy to uważają, jako rzecz niewątpliwą, że nim zostanie. Zobaczymy! Tymczasem jednak widzimy bardzo jasno jednę rzecz: t. j., że dzięki skrajnej taktyce, jaką hr. Apponyi ciągle posługuje się w sejmie, jako prezes gabinetu będzie miał do walczenia z ogromnemi trudnościami. Niedawno temu w kwestyi metryk w kierunku skrajnym przelicytował gabinet Szaparego, zalecając wprowadzenie ogólnych ślubów cywilnych; w kwestyi fabryki broni przelicytował Polonyiego i Pazmandyego, domagając się natarczywie wyznaczenia komisyi śledczej. Gdyby został ministrem, działając w myśl programu, który wygłasza obecnie w sejmie, sprowadziłby chaos; jeżeli zaś, co prawdopodobniejsza, zostawszy ministrem, stanie się chłodniejszym, wywoła najnamiętniejsze zaczepki ze strony tych radykalnych żywiołów, którym dziś schlebia w każdej ważnej rozprawie. Nawet tak zręczny mąż stanu, jak Tisza, nie zdołał przezwyciężyć tych trudności, na jakie naraża się zbyt radykalny poseł, gdy potem jako minister pragnie dokonać zwrotu. Upadek p. Tiszy bardzo wymownie przypomina hr. Apponiemu zdanie: *Vestigia terrent.*

Tymczasem wystąpienie hr. Apponyiego tak w sprawie metryk, jakoteż w sprawach wojskowych, świadczy, że o zapowiadanem od roku zlaniu się opozycyi umiarkowanej ze stronnictwem rządowem, na teraz mowy być nie może.

Przegląd polityczny.

Z powodu obecnego zwrotu w kwestyi ruskiej odbiera *Przegląd* następujący telegram z Wiednia: „Według niezawodnych, u właściwego tutejszego źródła zasięgniętych informacyj zupełnie są bezpodstawne doniesienia wiedeńskich dzienników o tem, że Namiestnik Badeni toczył jakieś układy z Rusinami. Po za oświadczeniami, złożonemi w Sejmie, gdzie Namiestnik wyraźnie oświadczył, iż żadnych układów nie prowadził, nie zaszło nic w tym kierunku. Zmiana stosunków była pożądaną i oczekiwaną, lecz do układów niema dopóty podstawy, dopóki na skutek ogłoszonego programu Rusinów nie nastąpią fakta, dopóki stronnictwo Romańczuka nie zapanuje nad przeciwnemi prądami i nie zacznie w praktyce wykonywać swego programu. Wszelkie zatem doniesienia o jakoby zawartych kompromisach względem wyborów do Rady państwa są prostym wymysłem lub z palca wyssanym domysłem.“

Z Berlina donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*, iż sprawa nominacyi X. Dra Leona Mieczkowskiego na Arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego odeszła już do Rzymu. Stanowczej nominacyi spodziewać się należy w bliskim już czasie. Wiadomość tę, mimo wiarogodnego źródła, z jakiego pochodzi, podaje *Dziennik* z zastrzeżeniem.

Na konferencyi biskupiej w Kolonii zajmowali się biskupi pruscy między innemi także projektem szkolnym Gosslera i uchwalili wysłanie

WYSTĘPY
Heleny Modrzejewskiej.

II.

Dalila. — Dama kameliowa. — Mazepa.

Gdyby nie *Mazepa*, nie byłoby wśród ostatnich wieczorów gdzie odpocząć myślom, gdzie swobodniej odetchnąć. Bo chociaż zaściela podłogę swego zamku zmarłymi i każe na niej ostrogą trupie głowy rysować, chociaż nas nęka losami zamurowanego pazika i większą jeszcze żałością Amelii, zmuszonej Mazepę błogosławić w chwili, gdy idzie zabić jej Zbigniewa, choć postrach sieje i chociaż krwią bryzga, jest Słowacki poetą, chcę powiedzieć człowiekiem, który uszlachetnia wszystko i wszystko łagodzi. I mógłbym tu nawet przeprowadzić paralelę między naturą poety, którego świetność oceniają wszyscy, ale nie wszyscy chcą, czy umieją w nim odnaleść głęboką rzewność i najgłębsze uczucie, pojęcie miłości czyste i rozmarzone — a między talentem artystki, która wczoraj odtwarzała jego postać. Mówią o wytworności jej gry, o jej wdzięku i prawdzie. Wszystko to słuszne, ale im więcej staram się rodzaj jej zdolności określić, tem częściej natrafiam na wyraz zupełnie nieokreślony: poetyczność. Były, są może artystki, mające więcej siły, tragiczności i grozy, może nawet więcej królewskiego majestatu: kobiecego nikt więcej od niej niema. A nie wiem, co rzadsze i to, jak sądzę, nietylko dziś, ale zawsze tak było, co rzadsze od poezyi? — Ma wprawdzie pani Modrzejewska nietylko zalety artysty, ale i doskonałość wirtuoza; nie dalej jak dzisiaj wypada nam mówić o znakomicie oddanych rolach zupełnie sprzecznego charakteru, ale najpiękniejszą, najdoskonalszą jest ona jednak wtedy, kiedy jej rola pozwala idealizować bez wahań i zastrzeżeń, idealizować zupełnie, kiedy ma n. p. przedstawiać jednę z tych kobiet, które Szekspir stawia wśród namiętnych i brutalnych postaci, kobietę kochającą i cierpiącą w swej miłości, umierającą cicho, bo dotknięta w serce. Do ról jej przystają najlepiej słowa, które mówiła w *Mazepie*: „Kochała i umarła z żalu.“ Smutna to rzecz, że teatr nasz nie mógł wystawić ani jednej sztuki Szekspira; że wieczory, które nam tyle mogły dać poezyi, zmarnowano — nie żal mi tego wyrazu — zmarnowano na dzieła Feuillet'a i Dumas'a. A kto wie, kiedy znowu ujrzymy panią Modrzejewską. Podziwiając szlachetność jej gry, patrząc na wyraz tych oczu smutnych i postać jej wiotką, słuchając słów, wymawianych misternie, myślałem mimowoli o rolach, które się jej z prawa należą, o Desdemonie, Ofelii i Imogenie — o tych istotach, które i litość i chęć obrony w nas budzą. — Kurtyna się tymczasem podnosiła nad *Dalilą*.

Sztuka jest tem przykrzejsza, że trochę prawdy w ogromie fałszu zawiera i wielkich zagadek w banalny sposób dotyka. Jest pewien przestarzały romantyzm w postaci tego artysty, co uczuć swoich wypowiedzieć nie umie i w tym płomiennym a dziecinnym poecie i kompozytorze, którego jedno spojrzenie Dalili, jedno odetchnienie powietrzem salonu odurza. Jakie przytem zużyte to zestawienie dwóch potęg i dwóch kobiet, jednej szlachetnej i blondynki, drugiej przewrotnej i brunetki. Pośród tego wszystkiego obraca się paradoks ubrany we frak, człowiek o tej jednej myśli, że cicha szczęśliwa miłość zabić musi sztukę. W czytaniu rzecz zupełnie inna; pierwsze sceny, które skracają w teatrze mają dużo epicznych i lirycznych piękności, dużo nastroju. Wśród pogodnej tej atmosfery może się obracać swobodnie ładna postać Niemki, nakreślona przez francuskiego pisarza. Pochodzi ona duchowo z tej epoki, co *Fantasio* Musset'a i *Pod lipami* Karr'a, z epoki, kiedy we Francyi wystawiano sobie Niemcy, jako kraj mgłą sinawą owiany, gdzie wzdłuż czystych strumieni rosną kupkami niezabudki. Obok niej księżna, także nieco romantyczna, ale spotykana dotychczas w powieściach z *Revue des deux mondes*, piękna i zimna jak posąg, dama wielkiego świata, zepsuta jak Messalina. Ciekawy jest jeden ustęp w rozmowie jej z młodym artystą, zwykły zarzut robiony poetom, że piszą to, czego nie czują. I to mówi ona, która życie ludzkie dla kaprysu poświęci i on jej wierzy i w ślad popełnia tę samę zbrodnię, co ona. — Pani Modrzejewska zachwiałaby może była we mnie pojęcia o idealnych postaciach, najodpowiedniejszych jej talentowi, gdyby nie gra jej w *Mazepie*. Bo odmieniła dla Dalili ruch swój, sposób chodzenia, temperament, spojrzenie, chciałem powiedzieć twarz całą. Od pierwszych słów czuliśmy oziębłość natury, coś tygrysiego w ruchu i całą dystynkcyą włoskiej księżny. Zauważył już jeden z moich kolegów-recenzentów, jak odmiennie słucha p. Modrzejewska muzyki w dwóch wielkich scenach, z których się rola jej składa: w scenie pozyskania i porzucenia kochanka. Naprzód prosta i dumna jak karyatyda, z twarzą odwróconą, z szalonem jakiemś wzruszeniem. Bo i tu okazuje się rodzaj talentu polskiej artystki: w pierwszej scenie księżna może kochać, zapewne nie duszą tylko, ale jednak kochać gorąco i wspaniały ustęp o miłości może mówić, jak nasza artystka, z szałem prawie szczerym, przejmującym ją samą do głębi. Kiedy wysłuchała muzyki, przechodzi ona przez salon, jakby jaką wewnętrzną burzą gnana i na wpół panująca nad sobą, nawpół opanowana sama, rzuca się jednym, tragicznym ruchem na kanapę. Jeden z najśmielszych, najlepiej wykonanych artystycznych pomysłów, jakie widziałem w teatrze. I obok monologu w pierwszym akcie *Walki kobiet*, obok śmierci Adryanny należy cała ta scena, zakończona drżącym poca łunkiem, do najdoskonalszych dzieł, może arcydzieł dramatycznej sztuki. Bo namiętność może być piękną — zdrada zaś być nią nie może. I dlatego wolimy to pierwsze słuchanie muzyki i następującą po niem scenę od drugiego koncertu i straszne w ślad za nim zdrady. Miała i tu pani Modrzejewska parę ruchów, intonacyj, które tylko wielka, intuicyjna aktorka znaleść może, ale cała ta scena fałszu, bolesna i przykra, nie wydała nam się tak fałszywą, jak pełną prawdy była tamta. Dziwny doprawdy ze mnie krytyk, zarzucający pani Modrzejewskiej, że gra nadto pięknie.

Zanim pomówię o jej *Damie kameliowej*, powiem z góry, że nienawidzę sztuki i jej tendencyi, postaram się nawet wytłómaczyć, dlaczego. Otóż — cóż ja na to poradzę? — nie mogę uwierzyć w odkupienie przez miłość. Co więcej, sądzę, że na literaturę ostatnich lat pięćdziesięciu rzuci historyk kiedyś ciężką odpowiedzialność za to, że rozpowszechniła wiarę w moralne odnowienie człowieka przez miłość lub pracę. Regeneracya przychodzi chyba tylko ze skruszenia natury, z wielkiego bólu i z ciężkiej pokuty. Tym, coby chcieli, aby się Płoszowski w ostatniej chwili odmienił, pozostawiam na pociechę wiersze, w które obwija się karmelki. Miłośc, zapał, chęć do pracy jest nagrodą zdrowego życia, ale nie lekarstwem, bo się nawet chorego nie ima. Dama kameliowa może kochać Armanda bezinteresownie i prawdziwie, może mu nawet poświęcić brylanty swoje i powozy, ale podniesie tem tylko swoją miłość, a nie swoją duszę. Bo, jakby powiedział filozof, zmienia się tylko *modus* a nie *attributum*, więc się natura substancyi odmienić nie może. Małgorzata Gautier staje się wierną, bo kocha Armanda; zapomina o dawnem życiu, bo kocha Armanda; oddaje dla niego zbytek swój i przepych, bo kocha Armanda. Stąd, że się zmieniła ilość jej kochania, wnioskować o zmienieniu jakości jej natury, byłoby, zdaje mi się, bardzo śmiałym logicznym procesem. Może ona wszystko dla kochanka poświęcić, tylko nie tę miłość, jedyny czynnik szlachetnego działania. Bez tej miłości musi znowu tam upaść, zkąd wyszła i dlatego bronić swego uczucia jest poniekąd jej obowiązkiem. A tu wprowadza tymczasem Dumas jakąś figurę, która od kobiety żąda, aby porzuciła wszystko, samego nawet Armanda, w imię jakiejś nieznanej osoby, którą jest dla niej jego siostra i w imię nieznanej idei, którą jest dla niej porządek społeczny. Małgorzata ulega i odtąd wchodzimy w kraj zupełnego fałszu, w strefy, gdzie jakieś niejasne słońce kłamstwa świeci. Tymczasem nadaje pani Modrzejewska tyle wdzięku i czucia tej kobiecie, tak ją marzeniami otacza, tak ją pięknie prowadzi od nerwowego stanu w I akcie do szlachetności i apoteozy, że dysharmonia staje się coraz większą. Im cudowniej ją gra, im bardziej wzrusza, tem gruntowniejszą sprawia mi przykrość. Nie dziwię się, że admiruje ją Sarah Bernhardt, która tak inaczej pojmuje słowo „kocham“. Kiedy je wypowiada znakomita francuska aktorka, grają w niej nerwy i palą się jej skronie. Kiedy je pani Modrzejewska mówi, słyszę do tych słów akompaniament rzewny i jakiś Ariel dopowiada mi cicho: „o tobie marzę, dla ciebie żyję, ty jesteś mojem szczęściem, wszystkiem, duszą“. Nie dziwię się także, że dbały o swą myśl przewodnią autor, który jak Sarah, jak Francisque Sarcey, oklaskiwał polską artystkę w Londynie, uznał ją za najlepszą przedstawicielkę swej tezy. Jakże mamy się dziwić, kiedy wszyscy dla podziwu zapominamy o oklaskach? A jednak szkoda, że to nie postać Szekspira, chociażby tylko Rozalinda lub Viola...

Rolę najbardziej zbliżoną do tych, które, że tak powiem, muszą być rodzonemi jej rolami, miała pani Modrzejewska w *Mazepie*. Czar to był, słuchać wierszy Słowackiego, przez nią powiedzianych. I rozkosz patrzeć, jak ta Amelia, o której mówią, że jest bierna i blada, wychodziła w jej grze żyjącą i prawdziwą. Tyle było zrazu spokoju w jej smutku, tyle w rozmowie z królem obrażonej do żywego godności. A potem w scenie pożegnania ze Zbigniewem tyle, powiedziałbym, dziewiczości uczucia. Wojewodzina płacze zazwyczaj na scenie od początku, ale ta broniła się i nie chciała wierzyć, że ją oskarżać mogą. Dopiero pod koniec uwierzyła, ale oniemiała też, osłupiała, zamarła. Trzeba ją było widzieć, jak podczas pojedynku Zbigniewa z Mazepą stawała się kamieniem, w jakim obłędzie żądała zakrwawionej chustki. Żałuję mocno, że p. Żelazowski, grający po raz pierwszy rolę wojewody i zasługujący przez cztery akta na gorące pochwały i oklaski, nie pojął podobnie jak ona roli swej w piątym akcie, że nie zobaczył, iż tutaj miejsce jest tylko dla szału. Artysta to tak zdolny, że mam ochotę się z nim o ten akt piąty posprzeczać. Bo czyż dziwny, urywany, ironiczny chwilami, chwilami pełen wybuchów dyalog, nie dowodzi, że starzec jest już oszołomiony, nawpół świadomy, prożen niemal zmysłów? „Gadasz, paniczu, rozumnie, poczekaj, pogadamy, usiądę na trumnie.“ Czy takie słowa może powiedzieć człowiek, któremu boleść zabiła tylko serce? czy niema w nich i szału? P. Żelazowski przez całą sztukę może nieco za surowy, niedość cierpiący, a tem samem zbyt straszny, bolał tu, jak sądzę, nadto kamienną żałobą. Ale są to tylko przerafinowane i subjektywne moje wątpliwości.

Całość przedstawienia szła, jak na nasze stosunki, wybornie. Nie żałowano trudu, aby widowisko uświetnić — i chcę to jak najspieszniej uznać i zapisać. Dwie ważne role Mazepy i Zbigniewa powierzono w młode ręce pp. Konopki i Śliwickiego i próba udała się wcale dobrze. Radbym tylko zwrócić na to uwagę obudwóch artystów, że grozi im, jak wszystkim młodym, niebezpieczeństwo deklamacyi bardziej opracowanej zewnętrznie, niżeli zgłębionej, i że w końcu tylko ta ostatnia przynosi rzeczywistą chwałę. Niedość panią Modrzejewską oklaskiwać, trzeba aby się publiczność uczyła od niej odczuwać wytworne, półcieniowe piękności i aby artyści przywykali, jak ona, do gry bardziej dbałej o pojęcie, niż o formę. Kształt sam się znajdzie, jest on zrośnięty z myślą i uczuciem. Jeżeli rola Amelii pozostanie związaną z nazwiskiem pani Modrzejewskiej, jak rola wojewody z pamięcią Królikowskiego, to przedewszystkiem dla szczerości, głębokości artystycznego pojęcia. Bo — jak pisał w dzienniku swoim Hebbel — cóż ztąd, że wszystko mija? We wszystkiem, co zupełnie szczere, jest coś nieśmiertelnego.

K. G.

do ministerstwa stanu petycyi, która w spokojnym tonie, lecz z wielką rzeczową stanowczością broni wobec nowego projektu zasad i praw Kościoła. Petycya nadeszła do ministerstwa stanu zaraz po ukończeniu konferencyi biskupów.

Jak donoszą niemieckie pisma, założony został w Berlinie na zebraniu, odbytem w piątek, polski socyalistyczny związek. Związek ten ma na celu szerzenie polskich pism socyalistycznych po wsiach, ale nie ma zamiaru wydawać osobnego polsko socyalistycznego dziennika.

Widoki nowego projektu, dotyczącego użycia funduszy obrocznych, zdają się być — jak donosi *Germania* — pomyślnemi. Propozycya, uczyniona z kompetentnej strony kościelnej, będzie może uznaną także ze strony państwa jako stosowna podstawa do dalszych pertraktacyj. Projekt zgodnym jest z duchem sprawiedliwości i tylko tendencyjnie mógłby być zwalczanym przez dawnych zwolenników walki kulturnej.

Nieporozumienia między rządem włoskim a bułgarskim, o których wspomina sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł *Riformy*, odnoszą się do wątpliwości powstałej w Filipopolu, czy upadłość jednego z kupców tamecznych, będącego włoskim poddanym, miał ogłosić sąd miejscowy bułgarski, czy też wicekonsul włoski. W tej sprawie odbywają się rokowania między Zofią a Rzymem, które prawdopodobnie do zgodnego załatwienia tej sprawy doprowadzą.

Pomyślne zakończenie rozpraw ogólnych nad budżetem francuskim ma rząd obecny, a w szczególności minister finansów Rouvier do zawdzięczenia monarchicznej prawicy, która przy tej sposobności przez usta deputowanych de la Fauconnerie i Pawła Cassagnaca zaznaczyła, że od zapatrywań republikanów francuskich oddziela prawicę jedynie kwestya religijna, której naruszenia powinni się wystrzegać.

Rezultatem wielkiej manifestacyi londyńskiej narzecz żydów rosyjskich było podpisanie przez lorda-majora petycyi do cara z prośbą o zniesienie wszystkich ustaw wyjątkowych, uciemiężających żydów i przyznanie żydom praw, z jakich korzystają inni poddani cara. W następstwie powyższych uchwał lord Meath i deputowany Pease zamierzają wybrać się niebawem do Petersburga, aby carowi wręczyć uchwaloną petycyę.

Czy wogóle i jak będą przyjęci, to łatwo odgadnąć można choćby z wystąpienia *Now. Wrem.* Na wiadomość o zebraniu w Guidhall pisze ono tak: „*Hands off*, lordzie majorze i gentlemanie! Lud rosyjski nie jest kolonią angielską. Co powiedzieliby Anglicy, gdyby prezydent Petersburga zwołał był meeting za homerulerystami? Nie byłoby to posunęło sprawy tych ostatnich ani na jeden krok, tak samo też będzie z meetingiem londyńskim za żydami rosyjskimi. Znamy zresztą i odwrotną stronę medalu. Anglicy obawiają się wtargnięcia żydów do Anglii, gdzie pozbawiliby chleba ubogich, a robiliby konkurencyę bogatym. Nietolerancya religijna nie kieruje wcale środkami, przedsiębranemi przez Rosyę, gdzie synagogi wznoszą się dumnie obok świątyń chrześciańskich, lecz niezbędna konieczność zabezpieczenia ludności wiejskiej przed eksploatacyą żydowską, która już zrujnowała włościan w Galicyi i Rumunii, a nawet na Pomorzu, jak to w jednej ze swoich mów stwierdził ks. Bismarck. Postępując w ten sposób, rząd rosyjski ochrania także żydów przed ruchami ludowemi, takiemi, jakie się zdarzały już gdzieindziej. Rząd rosyjski nie bawi się w fałszywy liberalizm, lecz działa otwarcie w duchu zabezpieczenia pokoju i pomyślności narodu. A więc *hands off*. Gdyby nawet cała Europa zawiązała się w meeting, z zamiarem zmuszenia Rosyi do postąpienia wbrew jej własnej woli, Rosya umiałaby obronić swoją niezależność.“

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 10 grudnia 1890 r.: 1) zatwierdzić wybór dra Franciszka Kasparka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Jana Rottera, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, na reprezentantów miasta Krakowa do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej miejskiej; 2) zatwierdzić skład deputacyj gimnazyalnych i wyższej szkoły realnej w Krakowie; 3) zmienić orzeczenie organizacyjne szkół ludowych w Zbarażu, uwolnić konwent OO. Bernardynów od obowiązku dostarczania sił nauczycielskich i dodawać odpowiedni zasiłek z funduszu szkolnego krajowego; 4) przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Zakopanem na trzyklasową; 5) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego Dra Zygmunta Samolewicza i zatwierdzić odnośne wnioski; 6) zamianować suplentem Dra Stanisława Kozłowskiego dla gimnazyum św. Anny w Krakowie; 7) zamianować Izydora Pisika Bernfelda nauczycielem religii mojżeszowej w gimnazyum w Stryju; 8) zamianować nauczycielem śpiewu w gimnazyum w Tarnopolu Sylwestra Ochnicza, nauczyciela szkoły ćwiczeń w tamtejszem seminaryum nauczycielskiem; 9) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim X. Franciszka Walczyńskiego, katechetę w gimnazyum w Tarnowie.

KRONIKA.

Kraków 16 grudnia.

— **Miasto Kraków**, jak się dowiadujemy, otrzymało na wystawie architektonicznej w Turynie najwyższe odznaczenie, to jest dyplom honorowy za wystawione fotografie zabytków miasta i obecne wzorowe urządzenia. Prócz dyplomu honorowego ustanowione były przez komitet wystawy nagrody w formie medali złotych i srebrnych. Nagroda tak zaszczytna, zdobyta przez gminę krakowską, jest wymownym dowodem uznania obcych, a fachowych znawców nietylko dla tego, co nam przeszłość pięknego pozostawiła, ale niemniej dla tych zabiegów, których nasza Rada nie szczędzi, by mimo szczupłych funduszów zapewnić miastu rozwój pod względem intelektualnym, zdrowotnym i ekonomicznym.

— **Prof. Sokołowski** przesyła nam następujące pismo:

We wtorkowym numerze ze zdziwieniem czytam powtórzoną z *Gazety lwowskiej* wiadomość, jakobym miał być inicyatorem pracy „O odrodzeniu włoskiem,“ którą się p. Julian Klaczko zajmuje. Znakomity autor „Wieczorów florenckich“ ucieszyłby bezwątpienia wszystkich miłośników sztuki, gdyby się jeszcze wrócił do tego przedmiotu, który zna tak dobrze i umie z takiem mistrzowstwem traktować. Ale jest to, o ile nam wiadomo, jak na teraz tylko życzenie. Jeżeliby zaś przy szczęśliwych konstellacyach życzenie takie miało się ziścić i zamienić w czyn, to zaszczyt takiej inicyatywy należałby nietylko do mnie osobiście, ale zarówno do tych wszystkich, którzy z prawdziwą rozkoszą prace p. Klaczki czytają.

Z głębokim szacunkiem *Maryan Sokołowski.*

— **Henryk Sienkiewicz** napisał umyślnie dla *Biblioteki warszawskiej* powieść pod tyt.: „Lux in tenebris lucet“, która się ukaże zaraz w styczniowym zeszycie, rozpoczynającym rok... pięćdziesiąty pierwszy istnienia tego pisma.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** W dniu wczorajszym toczyły się w dalszym ciągu obrady założycieli Towarzystwa międzynarodowych wyścigów w Krakowie. Co do ustanowienia nagród obrady wyczerpały przedmiot i sprawa ta przedstawia się bardzo korzystnie. Prócz nagrody bowiem danej przez miasto Kraków, Towarzystwo rozporządzać będzie nagrodą w kwocie 2000 złr., ofiarowaną przez hr. Romana Potockiego i nagrodą w kwocie 1000 złr., ofiarowaną przez dawny Resurs krakowski. Pomniejsze nagrody będą nosiły nazwy, związane z historyą i pamiątkami Krakowa — i tak będzie nagroda im. Krakusa, Wandy, Wawelu, nagroda Łobzowska itd. O ile wiemy, można żywić nadzieję, że obywatelstwo krakowskie, mianowicie właściciele domów, kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy, pojmujący ważność i znaczenie wyścigów, ustanowią osobną nagrodę w drodze składkowej, która należeć będzie niezawodnie do jednej z najzaszczytniejszych. — Termin wyścigów ustanowiono na czas między 28 a 31 lipca. Ostateczne porozumienie w tej mierze nastąpi z Towarzystwem lwowskiem i w tym celu wyjadą tam delegaci krakowskiego Towarzystwa prezes hr. Roman Potocki, hr. Józef Potocki i p. Zygmunt Cieszkowski. — Zgromadzenie we Lwowie odbędzie się d. 28 b. m. Delegaci krakowscy zwrócą się do Towarzystwa lwowskiego z życzeniem, by ze względu na stosunki panujące w Królestwie, obrało taki termin dla swoich wyścigów, któryby uwzględniał interesa wszystkich wyścigów, odbywających się w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

— **W kasynie wojskowem** odbędzie się w sobotę przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie ½8 wieczór.

— **Ze stawu botanicznego.** Tegoroczny sezon ściąga na świetny lód stawu botanicznego już od kilku dni, zwłaszcza wtedy, kiedy muzyka przygrywa, tłumy amatorek i amatorów tego dziś powszechnie przez lekarzy zalecanego i rzeczywiście wielce higienicznego sportu. Nie chcemy bynajmniej czynić zarzutów zarządowi Towarzystwa łyżwiarzy z tego, że od roku zeszłego nie porobił ulepszeń, bo to, co jest, ostatecznie wystarczałoby, gdyby nie wzrastająca niemal z każdym dniem liczba łyżwiarzy. Mamy tu na myśli najmłodsze pokolenie niżej lat 15, dla którego sport ten chyba jest najlepszem ćwiczeniem fizycznem, a które w dni wolne od nauk w tak wielkiej liczbie zjawia się na stawie, że doprawdy pierwszorzędnym trzeba być łyżwiarzem, żeby nie obalać dzieci i żeby siebie uchronić od upadku. Z zadowoleniem zamieściliśmy niedawno wiadomość, że kierownicy zakładów naukowych zajmą się ślizgawką specyalnie dla swych wychowańców; dziś, wobec wielkiej przeszkody, jaką stanowią ślizgające się dzieci dla mniej wprawnych łyżwiarzy, a zwłaszcza łyżwiarek, myśl urządzenia osobnej ślizgawki dla młodzieży przynajmniej klas niższych, tembardziej zasługuje na rychłe urzeczywistnienie. Boć przecie trudno usuwać dzieci od tak dla nich zdrowej gimnastyki, a bynajmniej nie pochwalilibyśmy myśli usunięcia ich ze stawu botanicznego zapomocą podwyższenia ceny wstępu, wyrażamy tylko naszą nadzieję, że w razie tak pożądanego otwarcia ślizgawki dla młodego pokolenia zmniejszy się niezawodnie liczba małych łyżwiarzy na stawie botanicznym, za co starsi, a zwłaszcza płeć piękna, z pewnością wdzięczni będą dyrekcyom zakładów naukowych, jak i zarządowi krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy.

— **Pogrzeb** małżonki prezesa Koła polskiego ś. p. Otylii z Malinowskich Jaworskiej odbył się wczoraj w Skwarzawie. Na pogrzebie było Koło polskie reprezentowane przez deputacyę, złożoną z pp.: hr. Łosia, Kluckiego i Chamca. Deputacya złożyła wieniec na trumnie.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował kalkulanta rachunkowego przy galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie Tomasza Steifera, asystentem kasowym w XI klasie rangi przy kasie prewentowej w Krynicy.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznego adjunkta podatkowego Kazimierza Karasia, adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

— **Sankcyonowana ustawa.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 4 b. m. udzielił sankcyi, uchwalonej przez Sejm krajowy ustawie, zezwalającej gminie miasta Rądymna, powiatu jarosławskiego, na pobór w latach 1891 do 1896 włącznie, opłat od fabrycznie wyrabianych słodzonych napojów spirytusowych, bądź w gminie wyrabianych, bądź do niej, czy to na własny użytek, czy na sprzedaż sprowadzanych i w jej obrębie zużywanych, po cztery centy od jednego litra. Opłata ciążyć ma tylko na miejscowej konsumcyi, bez obciążania produkcyi lub obrotu handlowego. Sposób pobierania opłat ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łosina górna, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Z pomodu wymiany mostu między stacyami Sobów i Zbydniów zmuszeni będą podróżni, jadący pociągiem Nr 501 d. 16 b. m. do Zbydniowa i Rozwadowa, jak niemniej podróżni, jadący pociągiem Nr 502 d. 17 b. m. z tych obydwóch stacyj przesiadać się na miejscu przerwy. — Ruch towarowy zostanie na przestrzeni Sobów-Rozwadów w wymienionych dniach zupełnie zastanowiony.

— **Informacye francuskie.** Obecnemu zwrotowi w kwestyi ruskiej poświęca *Temps* następującą wzmiankę: „Prezes Sejmu ks. Sanguszko posunął tak dalece swą uprzejmość, iż wypowiedział po rusku całe przemówienie, sławiąc szczęśliwe skutki tego zbliżenia. Poseł Romańczuk, włościanin, naczelnik chłopów ruskich, potwierdził, że Polacy mogą liczyć na współdziałanie Rusinów we wszystkiem, czego dobro kraju wymagać będzie.“

— **Przeciw Kochowi** występuje i to gwałtownie w *Revue générale de Clinique et de Thérapeutique* jeden z lekarzy szpitala Bichat w Paryżu, Henryk Huhard: „Odmawiam chorym szczepienia — pisze między innemi — ponieważ jestem zdania, iż powinno ono było do tej pory nie wykraczać z poza ścian pracowni naukowych; ponieważ nie przyznaję sobie prawa rozporządzania życiem bliźnich nawet i przedewszystkiem w celach naukowych. W terapeutyce wszelkie ryzyka wyrozumieć można, z warunkiem jednak, aby się zatrzymywały tam, gdzie o życie ludzkie idzie. Świadkami jesteśmy od paru tygodni szczególnego a nowego w Niemczech widowiska: lekarzy stosujących zgoła nieznany im środek, odbywających bezlitośnie na ludziach doświadczenia, często śmiercią zamykane. Z przerażeniem stawiamy sobie tedy pytanie: czy wstrzykiwania kochiny nie działają szkodliwie; czy nie budzą starych, uśpionych ognisk tuberkulicznych już zasklepiających się; czy nie przeradzają suchot chronicznych w stan ostry, galopujący. Przypuściwszy nawet, a czego wszyscy życzyć sobie winniśmy, że nowo-wynaleziony środek ziści pokładane w nim nadzieje, to jakże przecie sądzić mamy uczonego, który nie umie oprzeć się wymaganiom ministra i pozwala zmonopolizować lek, którego tajemnicę sam jeden posiada. W tym wypadku Koch popełnia albo zezwala na popełnienie nadużycia, przeciw któremu uczeni z całą energią protestować winni.“

— **Podróże na welocypedzie.** *Rus. Inw.* donosi, że sztabskapitan artyleryi fortecznej kowieńskiej, bar. Kelleskrans, na welocypedzie odbędzie podróż z Warszawy przez Wiedeń, Stuttgart, Paryż, Lugdun, do Cannes, następnie przeprawi się do Algieru i dalej będzie podróżował po Afryce. Zadaniem, jakie sobie baron postawił, jest wyświetlenie pytania, o ile welocyped na dalszą odległość może zastąpić konia. Jak znów donosi *Praw. Wiestn.*, inny jeszcze welocypedysta rosyjski odbywał podróże przez góry kaukaskie, a mianowicie z Władykaukazu do Tyflisu i Kutaisu i z powrotem.

— **Nekrologia.** Feliks Radwan Radwański, emerytowany sędzia powiatowy, przeżywszy lat 60, zmarł tu dnia 14 b. m.

— Józef Rosenbaum, emerytowany inspektor podatkowy, ur. w r. 1815, zmarł tu dnia 14 b. m.

— Józef Pieńczykowski, po krótkiej a ciężkiej słabości, przeżywszy 59 lat, zakończył życie w Tarnopolu dnia 13 b. m. Pogrzeb odbył się wczoraj wyprowadzeniem zwłok z domu do kościoła w Tarnopolu — po nabożeństwie odprowadzono zwłoki na dworzec kolejowy. Ciało złożone zostanie dziś w grobie rodzinnym w Wybranówce.

Lwów 15 grudnia. (Zgromadzenie ludowe). Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe, które obradowało nad sprawą powszechnego tajnego prawa głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych i autonomicznych. Sala ratuszowa napełniła się dość licznie publicznością męską, na krzesłach zaś zasiadły panie, które także przez udział w tem zgromadzeniu chciały zamanifestować, iż zamiarem ich jest wyjść ze stanu bierności, zdobyć się na krok samodzielny i wywalczyć dla siebie należne im prawo głosowania. Zgromadzenie, którego przebieg był zajmującym i wielce charakterystycznym, zagaił drukarz Mańkowski. Powitawszy zgromadzonych, zaznaczył on, iż petycye do Rady państwa z prośbą o zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania wysyłano już kilka razy, ale niestety interpelowany o to „sędziwy były demokrata prezes Izby posłów“ powiedział, iż petycyi tej na porządku dziennym obrad nie postawi, gdyż są inne daleko ważniejsze sprawy do załatwienia. Po p. Mańkowskim przemawiał drukarz Józef Hudec, który jako referent komitetu zwołującego zgromadzenie w imieniu partyi robotniczej, opierającej się na gruncie socyalno demokratycznym, przedstawił jej program i cele, do których ona dąży. Program ten zgromadzeni przyjęli żywemi oklaskami. Gdy p. Hudec ustąpił z trybuny, zainterpelował go akad. Dwernicki o to, jakie stanowisko zajmie ta partya robotnicza wobec naszych aspiracyj narodowych, ale niestety dostatecznej odpowiedzi na interpelacyę swą nie otrzymał, gdyż tak przewodniczący, jak i referent odpowiedzieli, że to do rzeczy nie należy, gdyż dziś partya robotnicza zebrała się na naradę nad powszechnem głosowaniem. Później przemawiali po rusku p. Pawlik, który zawiadomił zgromadzonych, iż ruch za powszechnem głosowaniem objawiać się zaczyna i między ruskimi włościanami, a na dowód przeczytał list pisany przez kilku chłopów z powiatu zbaraskiego, i p. Iwan Franko w imieniu ruskiej partyi radykalnej. Mowca ten zaznaczył, iż partya, w imieniu której on przemawia, stoi na stanowisku czysto rusko-narodowem (oklaski), ale w sprawach ekonomicznych zawsze będzie iść ręka w rękę z Polakami i jest za zaprowadzeniem powszechnego głosowania, bo sądzi, iż zaprowadzenie jego usunie wszelkie spory narodowościowe.

Po p. Franku zabrał głos p. Breiter, aby skruszyć kopię w obronie kobiet, „które — jak to pompatycznie zaznaczył — nie są stworzone tylko do garnuszka i fartuszka, ale także jak i mężczyźni powinny korzystać ze wszystkich praw w całej pełni.“ W imieniu żydów przemawiał p. Diamant, a w imieniu kobiet polskich odczytała panna Loewensteinówna długą mowę, w której przemawiała za emancypacyą kobiet. Po odczytaniu tej mowy wstąpił na trybunę drukarz p. Smokowski, który najpierw zażądał wyjaśnienia, czy partya robotnicza stoi na gruncie narodowym? Lecz niestety spotkał go los podobny, jak p. Dwernickiego, gdyż p. Mańkowski, mocno zirytowany, na zapytanie to żadnej odpowiedzi dać nie chciał, mówiąc, iż to nie należy do rzeczy. Niezrażony tem p. Smokowski począł mówić dalej i sprzeciwiał się temu, aby petycyę w sprawie powszechnego głosowania wysyłano na ręce posła Kronawettera. „Po cóż my Polacy, rzekł mowca, mamy szukać pomocy u obcych, czy na to, aby potomkowie nasi zrobili nam ten sam zarzut, jaki my robimy naszym przodkom, iż zamiast własnemi siłami dążyć do podniesienia ojczyzny, szukali pomocy u obcych. Łączmy się z robotnikami innych narodów w walce o nasze robotnicze prawa i ulgi dla nas, ale nie zapominajmy, że nasze stanowisko jako robotników Polaków jest całkiem inne, niż robotników innych narodów, bo my rozdarci powinniśmy święcie zachować naszą odrębność narodową, na pierwszem miejscu powinniśmy wysoko trzymać nasz sztandar narodowy i pracować dla dobra naszej biednej ojczyzny. Czyż nie obrzuci nas obelgą i hańbą zagranica, gdy dowie się, iż my zamiast udawać się do posłów naszych, szukamy pomocy u naszych gnębicieli Niemców, którzyby chcieli nas zgermanizować i wszystko, co polskie, zniszczyć. Bądźcie pewni, że jeśli to uczynicie i wyszlecie petycyę na ręce Kronawettera, to hańba nietylko spadnie na naszych posłów, czy na szlachtę, jak wy to mieć chcecie, ale na cały nasz naród, a przecież tak Polacy działać nie powinni!“ W dalszym ciągu mowy wykazywał p. Smokowski, iż Kronawetter jest wrogiem Polaków, a nawet bardzo nieszczerym przyjacielem robotników. Mowę p. Smokowskiego zgromadzeni ciągle przerywali szmerem i sykaniem i ci sami ludzie, którzy oklaskiwali słowa p. Franka, gdy ten mówił, iż partya radykalna ruska stoi na gruncie ściśle narodowym, sykaniem odpowiedzieli na słowa p. Smokowskiego, gdy ten wzywał, aby i polska partya robotnicza nigdy swej narodowej odrębności nie zatracała.

To zachowanie się zgromadzonych, pisze słusznie *Przegląd*, jest najlepszym dowodem, jakich to zasad trzymają się przewódzcy robotników i że czyniony im zarzut kosmopolityzmu jest aż zanadto uzasadniony. Szczęściem, że nie wszyscy jeszcze robotnicy dali się w sidła te uwikłać i że mała tylko garstka jest zwolenników zasad, głoszonych przez pp. Mańkowskiego, Breitera, Diamanda, Löwensteinównę, bo pewni jesteśmy, że robotnicy nasi zawsze czuć się będą Polakami i że miłość ojczyzny, której liczne dali dowody i dla której obficie krew przelali, wiecznie przyświecać im będzie. A utwierdza nas w tem jeszcze wystąpienie p. Smokowskiego, bo widzimy, że wśród robotników są ludzie prawdziwie inteligentni i rozumni, którzy nie dają się obałamucić żadnym mrzonkom i fałszywym podszeptom i nie wstydzą się głośno przyznawać do tego, że są Polakami i że nienawidzą wrogów swej ojczyzny.

Musimy też dla prawdy zaznaczyć, iż podczas mowy p. Smokowskiego bardzo wielu ze zgromadzonych oklaskiwało jego słowa, a szczególniej panie, a nawet później pani Liljenowa postawiła wniosek, aby petycyę wysłać na ręce posła Szczepanowskiego. Niestety jednak panowie kosmopolici wniosek ten zakrzyczeli i większość uchwaliła wysłać petycyę na ręce p. Kronawettera.

Wogóle całe zgromadzenie pozostawiło w nas wielki niesmak, ale miało i tę dobrą stronę, iż jasno wykazało, po jakich to drogach chcą kroczyć ci, którzy się ogłaszają za przywódzców robotniczych i za pierwszych bojowników w obronie ich praw. Czują się oni wszystkiem, tylko nie Polakami.

Bochnia 13 grudnia. *(A. L. S.)* W roku bieżącym założyła gmina tutejsza, wsparta subwencyą Wydziału krajowego, a zachęcona skutecznie przez niestrudzonego członka krajowej komisyi przemysłowej, zasłużonego rektora politechniki lwowskiej, prof. Frankego, uzupełniającą szkołę przemysłową wieczorną, pod kierunkiem profesora gimnazyum tutejszego p. Henryka Machnickiego. Uczęszcza do tej szkoły obecnie około 80 terminatorów różnych zawodów rękodzielniczych.

Czynniki miejscowe, w pierwszym rzędzie gmina i miejska kasa Oszczędności, popierają szkołę gorliwie. Także Rada powiatowa bocheńska udzieliła na utrzymanie tej szkoły subwencyę w sumie 100 złr.

W dniu 5 b. m. odbył w niej inspekcyę jako delegat Wydziału krajowego rektor Franke i pouczył grono profesorskie i Wydział szkolny o celach i pożytku szkoły, przyrzekłszy dla niej znaczniejszy zasób środków naukowych z funduszów krajowych. — Spodziewamy się, że skoro Wydział krajowy zaliczył już bocheńską szkołę przemysłową do subwencyonowanych z funduszów krajowych, także subwencyę rządową w swoim czasie uzyskamy.

Dałby Bóg, aby tutejsi pp. rękodzielnicy chcieli i umieli z tej pożytecznej szkoły skorzystać, to jest pozwolić swym uczniom i terminatorom czerpać w niej wiadomości, bez których nie może być mowy o tak bardzo pożądanym w naszym kraju postępie rzemiosł i przemysłu.

Niedawno zawiązał w Bochni czcigodny proboszcz tutejszy X. Franciszek Lipiński od dawna dla ubogich żebrać się wstydzących bardzo potrzebną męską konferencyę Towarzystwa św. Wincentego à Paulo pod nazwą „konferencya św. Michała.“

W dniu 7 b. m. za staraniem „Czytelni“ i „Lutni“, a przy chętnym udziale dzielnej dwunastki chóru akademickiego z Krakowa pod kierunkiem p. dyrektora Barabasza, odbył się tutaj doroczny „wieczór Mickiewiczowski.“ Dochód czysty z tego wieczorku w kwocie przeszło 40 złr. przeznaczono na koszta utrzymania tutejszej „ochronki miejskiej.“

Krynica 8 grudnia. *(Z.)* Długo trwała słotna jesień, która w tym roku deszczem i zimnem wcześnie się rozpoczynając, wcześniej, jak po inne lata, resztę kuracyuszów z Krynicy wypędziła.

Nieznośna jesień, gdyż w kronice krynickiej zapisała się jeszcze jednym niemiłym wypadkiem — bo pożarem, który w d. 12 października w jednej z realności, naprzeciwko kościoła położonych, wybuchł i dwa domy doszczętnie pochłonął. Przyczyną pożaru była zwykła nieostrożność ze światłem — a sprawca tego wypadku ciężko przepłacił swą winę — gdyż poparzywszy się, w kilka godzin życie zakończył.

W czasie pożaru szalał tu niezwykły wicher, który jarzące się węgle i głownie nawet na cały rzucał Zakład aż do parku — i dzięki energicznej obronie straży pożarnej pod komendą p. Bebla i następnie przybyłej straży ogniowej ochotn. z Muszyny pod przewodem p. Ehrlicha pożar został zlokalizowany i opanowany. Przy tej sposobności nie mogę pominąć tej niezwykłej okoliczności, że aparat telegraficzny, w sezonie czynny, w reszcie roku nie funkcyonuje wcale i mieszkańcy Krynicy depesze z Muszyny, posłańcem dostarczane, drogo opłacać muszą, a nadto w razie pożaru o pomoc telegrafować nie mogą, tak że cały Zakład zdrojowy, dziś milionowej wartości, może uledz nieszczęsnemu żywiołowi. Nie wątpię więc ani chwili, że dyrekcya dóbr państwowych, pojmując doniosłość powyż przytoczonych okoliczności, ani chwili namyślać się nie będzie nad zaprowadzeniem stacyi telegraficznej w Krynicy, przez cały rok czynnej.

Przed paru tygodniami pożegnaliśmy odjeżdżającego z Muszyny na nową posadę notaryusza p. Aleksandra Rungiego — a żegnaliśmy go ze szczerym żalem tak w Krynicy, jak i w Muszynie, gdzie ostatniemi czasy po przeniesieniu sądu z Krynicy do Muszyny urzędował.

P. Aleksander Rungie podczas kilkoletniego pobytu swego w Krynicy zjednał sobie ogólną sympatyę nietylko między inteligencyą, lecz także między włościaństwem, jakąkolwiek z nim styczność urzędową mającem. Był on bowiem nietylko prawym urzędnikiem, ale i obywatelem, zajmującym się żywo sprawami, obchodzącemi nasz Zakład kąpielowy i gminę tutejszą — to też tutejsza Rada gminna, Kasa zaliczkowa, Towarzystwo przyjaciół Krynicy i inne instytucye utraciły w nim swego gorliwego i wybitnego członka, a ochotnicza straż pożarna w Muszynie swego prezesa. Przy odjeździe wystąpiła też muszyńska straż pożarna ochotn. w pełnym komplecie pod kierunkiem naczelnika, żegnając serdecznie odjeżdżającego prezesa swego.

W tych zaś dniach w myśl uchwały Rady nadzorczej krynickiej Kasy zaliczkowej przesłała dyrekcya tejże Kasy p. Rungiemu piękny zegarek złoty z odpowiednim napisem i z załączonem pismem, jako dowód położonych zasług około rozwoju tejże instytucyi dla Krynicy niezbędnej.

— **Otrzymane pisma:** Na mocy Rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa z dnia 16 listopada r. 1890, l. 21674, odbędzie się w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1891 drugi z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach: styczniu, lutym, marcu i kwietniu, w 6 godzinach co tygodnia.

Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się pierwszy kurs specyalny dla prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów zapisać się można.

Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów tak maszyn stałych, jak i lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do Dyrekcyi zakładu najdalej do 26 grudnia b. r. i wykazać z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej.

Wpisy na kurs ten odbędą się w dniach 3 i 4 stycznia 1891 r. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa.

Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu.

Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy.

Systemy kotłów parowych, armatury i reparacye tychże i t. d.; zamurowywanie kotłów; fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów.

Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów.

Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych; ich podział.

Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzenia pary.

Ekspanzya i kondenzacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłosi się później.

O łaskawe rozszerzanie wiadomości o nakreślonej powyżej sprawie w kołach interesowanych i życzliwe zachęcanie do brania udziału w nadmienionym kursie — Dyrekcya szkoły niniejszem uprzejmie uprasza.

Kraków, 15 grudnia 1890 r.

Jan Rotter.

Doniesienia policyjne. W Policyi złożono: różaniec znaleziony na ulicy Garncarskiej w nocy z d. 30 listopada na 1 grudnia; pięć zeszytów w języku francuskim o fotografii, które Roman Bąkowski, uczeń tapicerski znalazł w dniu 2 b. m. na plantacyach w okolicy placu Szczepańskiego; portmonetkę czarną z kilkudziesięcioma centami, którą Franciszka Walanak, służąca, znalazła w d. 5 b. m. w Rynku głównym; kólczyk złoty z turkusikiem, który p. Józef Szmigla, student gimnazyalny, znalazł d. 8 b. m. pod kościołem św. Anny; fartuszek znaleziony w d. 3 b. m. wieczorem w ulicy Grodzkiej; cztery kartki zakładu zastawniczego tutejszej Kasy oszczędności na kubek srebrny, oraz na łyżki, nóż i widelce srebrne. Kartki te znalezione na początku tego miesiąca pod ścianą w piwnicy domu Nr 20 przy ulicy św. Tomasza, prawdopodobnie wrzucone tam okienkiem z ulicy; taką samą kartkę na zegarek srebrny z łańcuszkiem srebrnym, którą p. Ewa Wetzcheimowa znalazła w ulicy Łobzowskiej w d. 19 listopada r. b.; chusteczkę włóczkową, pozostawioną d. 25 z. m. w jednokonce Nr 44, a którą złożył Sebastyan Tańcuła, woźnica tej dorożki; wacnlarz, który Józefa Wójcikowa znalazła w Rynku wieczorem w d. 25 z. m.; dwa klucze, znalezione w d. 27 z. m. wieczorem w ulicy św. Sebastyana. W kantynie w Łobzowie znajduje się pies duży kudłaty, z wierzchu czarny, pod spodem biały, który się tam przybłąkał w d. 5 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameliowa.*

W piątek dnia 19 b. m.: Na dochód „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell.“ komedya Wiktoryna Sardou w 3 aktach: *Ćwiartka papieru.*

W sobotę 20 b. m.: Trzynasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna.*

W niedzielę 21 b. m.: Czternasty i ostatni gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart.*

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 15 grudnia pochmurno, termometr od —14 6 doszedł do —9 0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 16 grudnia stan jego był 741·3 mm., termometru —9 6 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 17 grudnia: Sucb., św. Łazarza biskupa.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przedstawienie amatorskie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ W sali „Sokoła,“ obecnie bardzo gustownie, a nawet wykwintnie udekorowanej, zebrała się wczoraj liczna publiczność, zwabiona nazwiskiem pani Modrzejewskiej. Produkcye chóru „Sokoła“ stanowiły główną treść programu. Chór ten pod kierunkiem p. Deca, liczny i dobrze wyćwiczony, wykonał kilka pieśni bardzo poprawnie. Największe powodzenie miała pieśń Moniuszki „Po nocnej rosie,“ którą na żądanie powtórzono. Towarzystwo „Sokół,“ które pięknie się rozwija, może poszczycić się prawdziwemi postępami, jakie chór od przeszłego roku uczynił.

Dwie pantomimy i obraz z żywych osób, ułożone przez p. Piotrowskiego, artystę malarza, miały wielkie powodzenie, a szczególnie pantomima p. tyt.: *Zemsta Pierota.*

W żywym obrazie „Piękność wieńcząca siłę“ widzieliśmy Herkulesa prawdziwego, który ręką wzniesioną trzymał przez dłuższy czas ciężki — ważące centnar.

Pani Modrzejewska nietylko zaszczyciła obecnością zebranie, ale czarowała deklamacyą.

Po wygłoszonym ustępie ze „Snu srebrnego Salomei,“ nastąpiły entuzyastyczne oklaski, posypały się niezliczone bukiety, a wtedy artystka nasza dodała „Ha-

gar na puszczy.“ Jak ona była wielką i potężną w rozpaczy i w skrusze, ten tylko może mieć pojęcie, kto wczoraj słyszał ten wiersz z ust naszej artystki — Towarzystwo „Sokoła“ ofiarowało wieniec laurowy z napisem: „Wielkiej artystce Polce, Towarzystwo Sokoła,“ a chór wraz z publicznością odprowadził ją wśród owacyi do powozu. *F. B.*

Odczyt prof. Browicza zgromadził wczoraj w sali Rady miejskiej licznych słuchaczy. Prelegent mówił o rzeczy bardzo dziś aktualnej, bo „O szczepieniu ochronnem i leczniczem w chorobach zakaźnych.“ W przeglądzie historycznym wspomniał o tem, że szczepienie ospy znanem było już dawno na Wschodzie, gdzie używano limfy ludzkiej. Wiadomość o tem dostała się do Europy przez Anglię, lecz dopiero szersze znalazła zastosowanie, gdy Anglik Dr Jenner w ostatniej ćwierci przeszłego wieku zastosował szczepienie limfą zwierzęcą (krowianką) i 1796 r. ogłosił wyniki swych prób. Prelegent wykazał całą doniosłość tego odkrycia, polegającą na skutecznej ochronie przeciw chorobie, która tysiące ludzi dawniej pozbawiała wzroku, słuchu, szpeciła i ciężkiem kalectwem odbierała im możność zarabiania na życie. Wytłómaczywszy teoryę i ogólną zasadę szczepienia ochronnego, przechodził potem różne wynalezione w naszych czasach metody szczepienia innych zakaźnych chorób, jak odkrycie Pasteura, a wreszcie najnowsze odkrycie Kocha, które szczegółowo i przystępnie dla szerszej publiczności wyjaśnił. Prelegent wyraził w końcu zapatrywanie, że przy postępach, jakie z dniem każdym robi metoda szczepienia, zastosować się ono da skutecznie także przeciw dyfteryi i wogóle wszystkim chorobom, których źródłem i przyczyną są bakterye.

Komisya historyi sztuki. Posiedzenie dnia 4 grudnia b r., przewodniczący prof. Łuszczkiewicz.

Prof. Odrzywolski przedstawił pracę p. Matlakowskiego „O budownictwie górali galicyjskich,“ ozdobioną licznemi tablicami rysunkowemi i fotografiami. Na wniosek przewodniczącego, uznając ważność i potrzebę ogłoszenia tej pracy drukiem, wybrano komisyę, która ma zastanowić się, w porozumieniu z sekretarzem kom. antr., czy rzecz treścią swoją nie nadaje się raczej może do wydawnictw komisyi antropologicznej, której w takim razie możnaby ją odstąpić.

Postanowiono publikować w Sprawozdaniach:

1) złożone przez prof. Odrzywolskiego, jako prace wakacyjne uczniów kursu architektury w szkole przemysłowej krak., widoki rysunkowe bramy wjazdowej zamku wiśnickiego i bramy cmentarnej w Niepołomicach;

2) złożone przez p. Römera fotografie z średniowiecznego aquamanile spiżowego, znalezionego w ziemi, w Bortkuszkach pod Wilnem;

3) złożone przez tegoż rysunki rzeźbionych kamieni z bramy zamku wileńskiego;

4) złożoną przez tegoż fotografię w dużym formacie, przedstawiającą jednę ze scen *Potopu* słynnego cyklu arrasów, wykonanych dla ozdobienia komnat króla Zygmunta Augusta w zamku krakowskim. Arrasy te, długi czas uważane za zaginione, zdobią obecnie mieszkanie carskie w Gatczynie i tylko za nadzwyczajnem pozwoleniem mogły z nich być zrobione fotografie dla Siemiradzkiego, który jednej z nich uprzejmie użyczył. Publikacya jej przyczyni się do wyjaśnienia przez tyle lat tajemnicą osłonionej sprawy tkanin, które, jak teraz przekonać się można, znakomitą artystyczną przedstawiają wartość i zapewne robione były z kartonów któregoś z wielkich mistrzów włoskich.

Wreszcie p. Lepszy odczytał pracę swoją „O miniaturach kodeksu Baltazara Behema,“ w której podał kilka przyczynków do wiadomości o Behemie, opartych na nowo odkrytych źródłach, a na podstawie specyalnego zbadania kodeksu, zwrócił uwagę na niektóre pominięte dotąd szczegóły samych miniatur. Dyskusyę z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

— **Na podarunek na Gwiazdkę** doskonale nadaje się nowe wydanie ulubionej i nigdy nie starzejącej się *Fabioli* Kard. Wisemana, wyszłe świeżo w Warszawie, nakładem Fr. Czerwińskiego. Jest to nietyle tłómaczenie, ile raczej streszczenie, z opuszczeniem opisów, wymagających objaśnień archeologicznych, a z pozostawieniem całej fabuły. Praca ta, która zmniejszyła o 1/3 objętość dzieła, a o połowę cenę dawniejszych polskich wydań, umiejętnie dokonaną została przez panią M. A. M., władającą doskonałą polszczyzną. Jeżeli co wytknęlibyśmy tej książce, to fantastyczną cokolwiek pisownią, w której niejasnem nam pozostaje, np. dlaczego ma się pisać *Fabjusz* — a obok tego *Fabiola*. Ale z tem *j*, *i*, i *y* w zakończeniach wyrazów niepolskich, wogóle sprawa taka kłopotliwa, że wiele wybaczyć można i trzeba.

Dział ekonomiczny.

Kraków 16 grudnia.

Stronnictwo republikańskie w Stanach Zjednoczonych nie przestaje postępować konsekwentnie dalej na drodze ustawodawczych reform, zmierzających do przywrócenia srebru dawnego stanowiska w monetarnym ustroju cywilizowanego świata. Po sławnym billu „Windoma“ czyli t. zw. billu srebrnym, uchwalonym w lecie b. r., a postanawiającym, iż rząd związkowy zakupywać ma corocznie najmniej 54 milionów uncyj srebra na cele monetarne po cenie targowej oraz zapowiadającym wolne wybijanie srebrnych dolarów w chwili, gdy cena srebra podniesie się do stanu normalnego 60⅞ pensów za uncyę — pojawił się przed kilku dniami w senacie nowy wniosek o wyraźnej tendencyi bimetalistycznej. Wnioskodawca, należący do wybitnych członków partyi republikańskiej, żąda uchwały kongresu, polecającej rządowi wolne wybijanie srebrnych monet pod warunkiem, jeżeli Belgia, Francya i Włochy otworzą również mennice swoje dla srebra. Ażeby zaś państwom tym, należącym do t. zw. łacińskiej unii monetarnej, uczynić rzecz do przyjęcia możliwą i bardziej ponętną, projektuje wnioskodawca redukcyę zawartości srebra w dolarze z 371¼ na 360 granów czystego metalu czyli wybijanie nowych amerykańskich pieniędzy srebrnych według stosunku złota do srebra, jak 1:15½, przyjętym oddawna w państwach unii łacińskiej. Było to potrzebnem dlatego, ażeby system monetarny Stanów Zjednoczonych, oparty na stosunku złota do srebra, jak 1:16, zrównać ze systemem powyższych państw europejskich i ułatwić im przystąpienie do nowego związku bimetalistycznego.

Niewiadomo jeszcze, jakie przyjęcie znajdzie powyższy projekt w obu Izbach kongresu waszyngtońskiego, tyle jednak już dzisiaj jest pewnem, iż w najpomyślniejszym wypadku nie przyniesie żadnych praktycznych rezultatów i korzyści dla doniosłej sprawy międzynarodowego uregulowania kwestyi monetarnej. Przypatrzmy się bowiem bezpośredniej przyczynie, jaka wniosek ów wywołała. Jest nią niezawodnie zawód, jakiego doznali twórcy billu srebrnego pod względem oddziaływania tego billu na cenę srebra. Zamiast pewnego stałego podnoszenia się ceny białego metalu, ujrzano wprawdzie nagłą jej podwyżkę w lecie b. r., później jednak równie gwałtowny spadek na stan, panujący w miesiącach zimowych b. r. Cenę uncyi czystego srebra notowano w Londynie w marcu na 45 pensów, we wrześniu chwilowo na 54, w listopadzie zaś znów na 45—47 pensów. Cena obecna wynosi nieco więcej, niż 48 pensów. Okazuje się z tego, iż cena srebra, mającego jako pieniądz najtrwalszą miarą być wartości, ulegała w b. r. wskutek sztucznych zarządzeń prawodawczych w Stanach Zjednoczonych i spekulacyjnych manewrow gwałtownej fluktuacyi na szkodę oczywiście tych krajów, które zachowały dotychczas walutę srebrną.

Wniosek republikańskiego senatora pragnąłby tę szkodliwą chwiejność wartości srebra uchylić zapomocą utworzenia bimetalistycznego związku monetarnego, któryby objąć miał Stany Zjednoczone, Francyę, Włochy i Belgię i przyjął u siebie stały stosunek wartościowy złota do srebra, jak 1:15½. Otóż, zdaniem naszem, ani terytoryum przyszłego związku nie byłoby dość wielkiem, ażeby zapewnić trwałe panowanie bimetalistycznemu systemowi monetarnemu, ani ów stosunek wartościowy złota do srebra nie odpowiadałby dzisiejszym warunkom produkcyi i konsumcyi obu monetarnych metali.

Co do pierwszej kwestyi, to panuje już oddawna zgoda w nauce gospodarstwa społecznego, iż celem utrwalenia stosunku wartościowego złota do srebra i oparcia na nim nowego systemu bimetalistycznego, należy koniecznie osiągnąć i przeprowadzić międzynarodowe porozumienie, jeżeli nie całego cywilizowanego świata, to przynajmniej większej jego części, obejmującej, prócz Stanów Zjednoczonych, również państwa środkowej i zachodniej Europy. Bez zapewnienia srebru swobodnej cyrkulacyi na bardzo znacznym obszarze ziem, nie można marzyć o ustaleniu jego wartości, niepodobna się kusić o zapewnienie mu stałej relacyi wartościewej do złota. Wniosek ów tedy, który zadawalnia się już przystąpieniem trzech większych mocarstw, nie liczy się z rzeczywistemi warunkami ekonomicznemi zaprowadzenia międzynarodowego bimetalizmu. Podobnie niepraktyczną jest druga część projektu, domagająca się przywrócenia wolnego wybijania srebrnej monety w stosunku do złota, jak 15½: 1. Panował wprawdzie stosunek ten przez długie czasy w Europie i Ameryce i dlatego zdobył sobie pewną niejako moralną i naukową sankcyą, jako stosunek normalny czyli t. zw. *pari* srebra do złota — jednakowoż dzisiaj mało już jest chyba reprezentantów umiejętności ekonomicznej, którzyby nowy system bimetalistyczny na tym dawnym stosunku wartościowym srebra do złota pragnęli oprzeć. Dzisiejszy rzeczywisty stosunek wartości złota do srebra odbiegł daleko od owego *pari* na niekorzyść srebra bądź wskutek nagłego wzrostu produkcyi srebra, bądź z powodu reform ustawodawczych, wykluczających srebro z obiegu monetarnego kilku większych państw europejskich. Spadek srebra rozpoczął się około 1874 r., trwał zaś stale aż do końca 1889 r., obniżając chwilowo cenę uncyi srebra na 41 pensów. Stosunek złota do srebra przedstawiał się też w ostatnich kilku latach przeciętnie jak 1: 20, dzisiaj nawet przy względnie dość wysokim kursie srebra wynosi 1: 19⅝. Czyż można więc wobec tak znacznej obniżki wartości srebra kusić się o przywrócenie dawnego stosunku 1: 15½? Zdaje nam się, że nie i dlatego uważamy projekt amerykański jako daremną próbę zupełnej rehabilitacyi monetarnej srebra.

Bądź co bądź jednak uważać należy projekt amerykański jako jeden z wyraźnych i ważnych objawów silnej, coraz szersze koła ogarniającej tendencyi, zmierzającej do przywrócenia srebru należnego mu miejsca w organizacyi monetarnej Europy i Ameryki. Ponieważ objawów tych jest coraz więcej, gdy nadto przeświadczenie o potrzebie międzynarodowego uregulowania kwestyi monetarnej znajduje też coraz liczniejszych zwolenników w zgromadzeniach parlamentarnych państw europejskich, można mieć nadzieję, iż kwestya ta wywoła w niedługim czasie dyplomatyczne rokowania między rządami, które wybiorą zapewne praktyczniejsze środki rozwiązania trudnego problematu, niż amerykański senator.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16 grudnia.

Ofiarowanie ze strony producentów tak zboża gotowego, jak i na dalsze termina, jest obecnie znaczne i tem więcej deprymująco oddziaływa na usposobienie targów, że z drugiej strony chęć do kupna jest bardzo słaba, bo młyny miejscowe mają na jakiś czas zaopatrzone swoje potrzeby, a w Czechach, na Morawii i Szląsku ceny także się obniżyły, więc wywóz ustał prawie zupełnie. Wskutek tego odbyt na dzisiejszym targu na Kleparzu był bardzo ograniczony, zwłaszcza co do zboża krajowego, gdyż zboże transitowe kupowano chętnie i ceny takowego wcale dobrze się trzymały. Krajowego zboża, wszystkie gatunki obniżyły się dzisiaj o 10—20 cent.

Płacono za pszenicę białą od 8·70 do 8·90 złr., za czerwoną od 8·50 do 8·75 złr., za żółtą od 8·50 do 8·70 złr.; za żyto od 6·90 do 7·15 złr.; za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·20 złr.; za owies od 6·20 do 6·40 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 12 grudnia.

(G). Giełda dzisiejsza pozostawała pod wpływem zniżkowej tendencyi berlińskiej, wywołanej dalszym spadkiem kursu rublowego. Pesymistyczny nastrój berliński wywołał też ogólną, choć niebardzo silną depresyę kursów.

Spadek kursów dotknął zarówno papiery bankowe, jak walory kolejowe, a nawet renty. — Jedynie walory górnicze trzymały się trochę silniej.

Ostatecznie notowano: renta pap. 89·—, srebrna 89·10, złota 107·70, austr. papier. 101·95, Anglobanki 159·—, Kredyty 300·25, Bankverein 114·50, Unionbanki 235·25, Länderbanki 216·20, Alpiny 91·90, Ludwiki 201·25, Marki niemieckie 56.50.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·75—18·—, na styczeń-maj 17· — 17·25.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 grudnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż tamtejsze poważne koła polityczne utrzymują, że minister skarbu Wysznegradzki podał się w istocie do dymisyi, lecz car takowej nie przyjął, nie chcąc się zrzec jego współpracownictwa przy układaniu nowej taryfy cłowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16go grudnia. Arcyksiężna Stefania przeniosła się z Laxenburga na mieszkanie do zamku cesarskiego w Wiedniu.

Baron Pretis, były minister i namiestnik Tryestu, zmarł wczoraj wieczór.

Wiedeń 16 grudnia. Sejm postanowił wezwać rząd, aby się postarał o zaprowadzenie amerykańskiego winogradu w winnicach, zniszczonych przez phillokserę i aby przedłożył w najbliższym czasie projekt do ustawy, zezwalającej na zaprowadzenie ogólnej uprawy tytoniu w niższej Austryi. Gdyby rząd żądania tego nie uwzględnił, ma być dozwolona, przy ścisłem przestrzeganiu prawnych przepisów, uprawa tytoniu w winnicach przez phillokserę zniszczonych.

Wiedeń 16 grudnia. (Z Izby deputowanych.) Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył prezes ministrów projekt do ustawy w sprawie udzielenia Karlsbadowi bezprocentowej pożyczki w kwocie 500.000 złr. z powodu szkód, wyrządzonych przez ostatnią powódź. Prezes ministrów prosił Izbę o spieszne załatwienie tej sprawy.

Minister handlu przedłożył następnie projekt do ustawy o objęciu przez państwo portowej kolei żelaznej w Tryeście.

Dep. Somaruga wniósł zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa z uwzględnieniem wcielenia przedmieść do Wiednia, które wymaga powiększenia liczby posłów.

Dep. Moscon wniósł projekt do ustawy w sprawie odpisania podatku gruntowego w okolicach nawiedzonych przez philokserę.

Dep. Suess interpelował w sprawie zarządzeń, jakie okazują się niezbędnemi z powodu zaprowadzenia na Węgrzech taryfy strefowej dla przewozu towarów.

Dep. Doblhammer interpelował ministra skarbu, czy nie miałby zamiaru skreślić posady adjunktów urzędów podatkowych z listy zarezerwowanych miejsc dla wysłużonych podoficerów.

Dep. Abrahamowicz wnosi ustawę względem oznaczenia procentów zwłoki za nieuiszczone podatki.

Na wniosek Zeithammera mają być wnioski względem akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych w obwodzie styryjskim Joachimsthal traktowane jako nagłe. Wnioski komisyi zostały przyjęte, przyjętym też został projekt do ustawy w sprawie przedłużenia prawomocności ustawy, dotyczącej ulg stemplowych przy wykreślaniu ciężarów hipotecznych do 100 złr. Na wniosek Salma przyjęto tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń 16 grudnia. Komisya budżetowa obradowała nad projektem do ustawy o częściowych ulgach od podatków i należytości dla przedsiębiorstw przemysłowych, mających powstać w okolicy Tryestu. Na zapytanie Lupula, czy nie jest możliwem uzyskanie uwolnienia od podatków dla nowo powstać mających zakładów także w innych krajach koronnych, odpowiedział minister finansów, że ministeryum musi sobie zastrzedz zupełną swobodę co do ustawodawstwa podatkowego. Wspomniany projekt do ustawy przyjęto z poprawką, że 12toletnie uwolnienie od podatku dochodowego nie odnosi się do ewentualnie mającego się zaprowadzić podatku od dochodów osobistych.

Na posiedzeniu komisyi ekonomicznej obrano Czecza referentem dla konwencyi o zarazie bydlęcej. Poszczególni mowcy wyrażają zadowolenie z przedłożenia tejże konwencyi. Kozłowski uprasza rząd, aby wpłynął na rząd angielski w sprawie ograniczenia rozporządzeń, tyczących się zakazu przywozu bydła z Austryi, aby podawał oficyalne raporta o szerzeniu się zarazy nietylko w Austryi, ale także w Węgrzech i krajach zachodnich i aby energicznie zastosowywał przepisy weterynarskie względem Rosyi i Rumunii.

Wiedeń 16 grudnia. Komisya ekonomiczna Izby poselskiej przyjęła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu układ handlowy z Egiptem, przyjmując zarazem do wiadomości postanowienia, tyczące się cłowego regulaminu egipskiego oraz wprowadzania tytoniu, broni, prochu, amunicyi i żeglugi na wybrzeżach. Zatrzymano też pewne postanowienia z dawniejszych układów.

Komisya przyjęła następnie przedłożenie, tyczące się prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą i Bułgaryą.

Kozłowski życzy sobie, aby rząd wpłynął na odpowiednie szacowanie spirytusu, wprowadzanego z Austryi do Bułgaryi, jako też na równe traktowanie wszystkich transportów austryackich na bułgarskich kolejach.

Sekretarz ministeryalny Roessler oświadcza, że trudności przy dowozie spirytusu do Bułgaryi, spowodowane turecką taryfą cłową, usunięte zostały najświeższemi rozporządzeniami.

Hallwich zapowiada, że podczas omawiania ogólnego handlowo-politycznego położenia zainterpeluje ministra handlu w sprawie obecnego stanu układów handlowych z Rumunią, ich związku z toczącymi się teraz układami z Niemcami i ze skłonnością Węgier do pewnych koniecznych ustępstw. W tym samym duchu przemawia Hevera, podczas gdy znowu Biliński i Kozłowski bronili tego zapatrywania, iż celem doprowadzenia do skutku układu muszą być poczynione wszechstronne ustępstwa. Hallwich konstatuje, że austryaccy przemysłowcy życzą sobie zawarcia układu z Niemcami. Chodzi tylko o to, aby ofiary nie ciążyły wyłącznie na przemyśle, a przeto na tem polu, na którem Węgrzy przyzwyczaili się przeprowadzać swe rolnicze interesa ze szkodą dla przemysłu austryackiego, musi nastąpić bezwarunkowo radykalna zmiana zapatrywań ze strony decydujących czynników.

Wiedeń 16 grudnia. Najwyższa rada sanitarna uchwaliła na inicyatywę radcy ministeryalnego Kusy'ego prosić ministeryum spraw wewnętrznych o pośrednictwo, aby uniwersytetom i państwowym szpitalom udzielono dostatecznych środków dla naukowego zbadania chorób zaraźliwych, oraz środków, mających na celu intenzywne popieranie badań bakteryologicznych i hygienicznych, koniecznych do zwalczenia pomienionych chorób. Jednocześnie powierzono podkomitetowi przedłożenie sprawozdania co do materyałów potrzebnych w tej mierze, a zwłaszcza co do materyałów dla instytutów hygienicznych i co do pomieszczenia takowych.

Najwyższa rada sanitarna uznała w zasadzie sprawę założenia Izb lekarskich za słuszną i pożyteczną i uchwaliła zasadnicze punkta, według których przedłożony projekt do ustawy należałoby poddać odpowiedniej rewizyi.

Buda-Peszt 16-go grudnia. Jak donosi *Egyertetes*, przybył tu wczoraj książę-prymas Simor, aby przewodniczyć na dzisiejszej konferencyi biskupów. Po przyjęciu obecnych w Peszcie biskupów, odbył książę prymas półgodzinną konferencyę z prezesem ministrów, celem wyrozumienia stanowiska, jakie zajmuje rząd w sprawie chrztu dzieci z mięszanych małżeństw.

Warszawa 16 grudnia. Ajent emigracyjny Mergel z Łodzi skazany został przez piotrkowski sąd okręgowy na jeden rok więzienia za prowadzenie szkodliwego pod względem społecznym handlu.

Berlin 16 grudnia. Cesarz nadał order Czarnego Orła dziedzicznemu księciu Luxemburskiemu.

Gera 16 grudnia. Ogłoszono konkurs tutejszego banku handlowego i kredytowego. Passywa mają wynosić około 2 milionów.

Haga 16-go grudnia. Druga Izba obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Reekers żądał przywrócenia reprezentacyi dyplomatycznej przy Stolicy apostolskiej. Minister spraw zagranicznych przyrzekł, iż sprawę tę wniesie na posiedzenie rady ministrów.

Paryż 16 grudnia. Sąd postanowił, gdyby oświadczenia Labruyere'a okazały się prawdziwemi, ścigać tych wszystkich, którzy Padlewskiemu pomogli do ucieczki.

Revin 16 grudnia. Między robotnikami zatrudnionymi w tutejszych fabrykach odlewów metalicznych wybuchł strejk. Strejkujący objawiają pewnego rodzaju rozdrażnienie. Kilka osób zaaresztowano, tudzież wydalono kilku zamiejscowych przewódców robotników.

Rzym 16 grudnia. Crispi oświadczył na posiedzeniu Izby, że w sobotę odpowie na interpelacyę w sprawie układu handlowego Włoch z Austryą.

Nowy Jork 16 grudnia. Jenerał Miles donosi, że policya zaaresztowała przywódzcę Sitting Bulla, chcąc mu przez to przeszkodzić w połączeniu się z nieprzyjaznymi Indyanami. Zwolennicy jego czynili starania w celu oswobodzenia go, przyczem wszczęła się bójka, w której zabito Bulla, jego syna i kilku innych Indyan oraz pięciu policyantów.

Waszyngton 16 grudnia. Izba reprezentantów ludu przyjęła jednogłośnie wniosek względem przedłużenia terminu do wycofania towarów, które przed 1 października wprowadzone do kraju zostały pod kluczem władz celnych się znajdują. Termin ten ma być przedłużonym aż do 1 lipca 1891 r.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Farbige Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 7·65 p. Meter — glatt und gemustert (circa 2500 versch. Farben und Dessins) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (K. und K. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (2235 3-3)

Na lekko krwawiące bolące dziąsła, na wzmocnienie ochwierutanych zębów, zapalenia, wrzody, niemiłą woń z ust, tworzenie osadu okazała się w użyciu szczególnie dobrze słynna w świecie **prawdziwa**

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa, c. i k. austro-węg. i k. grecko-nadwor. dentysty w Wiedniu, I. Bognergasse, 2, Dra Poppa **pasta do zębów i proszek do zębów** czyści zęby tak, że przez codzienne używanie usuwa się tak niemiły osad zębów a zęby stają się lśniąco-białe.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach w Krakowie i Galicyi. (2260 3-8)

Opuścił prasę

najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański 1891

z powiększonym działem informacyjnym

(rok wydawnictwa sześćdziesiąty)

obejmuje 20 arkuszy druku.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena dla miejscowych **50** ct., dla zamiejscowych

z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

W handlach na prowincyi kosztuje 50 ct.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 20	Anglobanki	160 20
„ srebrna „	89 20	Uniony	236 —
„ 4% złota	107 70	Bankvereiny	114 80
„ 5% pap. nieop.	102 —	Akcye Länderbanku	216 60
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	202 25
„ kredytowe	301 —	„ „ lwowsko-czerniow.	227 —
Londyn	114 60	„ „ połudn.	133 62
Napoleony	9 09	Elbethale	219 75
Dukaty	5 45	Nordbahny	2745
Marki	56 45	Staatsbahny	242 —
5% Renta węg. pap.	99 67	Alpiny	92 10
4% „ „ złota	102 95	Akcye tytoniowe	144 50
Losy prem. węg.	— —	Ruble	131 —
Losy tureckie	35 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 grudnia.

Banknoty austr.	177 —	4% Listy likw. pol.	67 50
Krótki Wiedeń	176 80	Akc. kol. Kar. Lud.	89 75
Banknoty ros.	232 60	„ austr. kred.	166 62
5% Listy zast. pols.	70 10	Ultimo Ruble	232 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	132 —
Marki niemieckie	56 25	57 25
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 50	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	— —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	— —	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	202 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	229 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	13 50	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 15 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	89 —	89 20
4 2/10% „ srebrna	89 10	89 30
4% Renta austr. złota	107 70	107 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 50	178 —
5% Renta węg. papierowa	99 65	99 85
4% „ „ złota	102 60	102 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 75	111 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 75	104 75
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	— —	98 25
4½% „ „ „ r. 1884	— —	98 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 90	92 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	159 —	159 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 25	300 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	355 50	356 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	216 —	216 50
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	979 —	981 —
Unionbank . . . . 200 „	235 25	235 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	158 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	114 50	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 25
Ferdynands Północ. 1050 „ „	2745	2755
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	201 50	202 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	168 90	169 40
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	240 —	240 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132 25	132 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	— —	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 —	110 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 30	99
„ „ 1890 300 „ 4%	94 75	95 25
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 40	83 —
„ nieopd. „ „	89 30	89 90
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 20	152 60
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 60	117 90
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 80	100 30
„ Nordost . . . 300 „ „	99 70	100 —
„ „ złotem 200 „ „	115 50	116 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 50	148 —
„ Węgierskie . „ 100	— —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	35 75	36 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 15	7 45
Kredytowe . . . . . „ 100	184 50	185
Insbruku . . . . . „ 20	24 75	25 75
Krakowskie . . . . „ 20	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	56 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 1
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa. . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 46	5 48
20-frankówki	9 10	9 12
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 47	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	56 57
Rubel papierowy za 100 rubli	131 —	131 25

Lwów 15 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	— —
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 70	98 40

Warszawa 15 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 95
„ „ „ V „	— —	97 65
4% Listy likwidacyjne	— —	94 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	96 75
„ „ „ IV „	— —	95 85

(2729-3-3)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Szembeka

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

jako w pierwszą rocznicę śmierci we środę dnia 17 grudnia b. r. o godz. 10 zrana *w kaplicy OO. Zmartwychwstańców*, na które pozostała wdowa, matka, synowie, synowe, wnuki, brat i siostra, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.

Angielka (Bonne supérieure)

z dobremi świadectwami z kilkuletniego pobytu w domach magnackich, poszukuje posady przez **Agencyę Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek gł. Nr. 5, II piętro.** (2767-1-3)

Młodzieniec 19-letni poszukuje od Nowego Roku posady jako pomocnik gospodarski. Ukończył 3 klasy gimnazyalne i szkołę gospodarczą z odznaczeniem, również ma 14 miesięczną praktykę. Adres: **T. Vluka w Sławkowie pod Opawą.** (2766-1-3)

Ogrodnik

dyplomowany, kawaler, liczący 30 lat, wykształcony w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, doskonale uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje swojemu wykształceniu odpowiedniej posady. Adres: **B. J.** poste restante **Mielec.** (2765-1-3)

Biuro informacyjne nauczycielskie

Mme STÉPHANIE

w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,

poleca: (2768-1 3)

1) Angielkę z jęz. franc., niem., włoskim i rysunk.;
2) Francuzkę, mogącą udzielać szkolnych przedmiotów, pensya 300 złr.;
3) Niemkę z jęz. franc., ang. i doskon. muzyką;
4) Naucz. Polkę z jęz. franc., niem. i muzyką;
5) Naucz. Polkę z jęz. franc. i niem., bez muzyki;
6) Bony Polki i Niemki, mogące udzielać początkowych nauk (niektóre z metod. Fröbla).

WIELKI WYBÓR PRAWDZIWYCH

herceńskich kanarków

jest do sprzedania w Restauracyi *Stuhra* przy ulicy Lubicz. (2770-1-3)

W. Sondermann.

NOWO OTWORZONY

WARSZAWSKI MAGAZYN konfeksyi damskiej

Anieli Pasławskiej

w Krakowie, przy ul. Wiślnej pod Nr. 4, na I. piętrze,

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres toalety damskiej wchodzące, wykonuje takowe podług najświeższych żurnali, z czem poleca się względom Szanownym Paniom.

(2594-8-12)

Poszukuje się egzamin. i kaucyonow.

Ekspedytorki pocztowej do samodzielnego prowadzenia małego Urzędu pocztowego i do administracyi małego gospodarstwa. Ugoda roczna za kontraktem, dobre rekomendacye i świadectwa pożądane. Posada od 1 stycznia 1891 — odpowiednia dla osoby starszej. — **Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Długa Nr. 22, I piętro, I drzwi.**

(2717-2-3)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (2475-41-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Książka pod tyt.: (2560-5-6)

„Dla dzieci najmilsza zabawa"

darmo!



Dlaczego są prawdziwe

kotwiczne

skrzynki budowlane

tak ulubione?

Ponieważ one nie stają się, jak inne zabawki, już po kilku dniach bezwartościowymi, lecz dostarczają dzieciom przez wiele lat zajmującej i pouczającej rozrywki i **ponieważ** przez to ze względu na trwałość **najtańszą** stanowią zabawkę. **Ponieważ** także i dla rodziców budowanie podług wspaniałych wzorków sprawia wielką przyjemność i **ponieważ** każda skrzynka systematycznie może być powiększaną.

Kto

nie chce doznać przez kupno jakiego bezwartościowego naśladowania wielkiego rozczarowania, ten powinien odrzucić każdą skrzynkę bez naszej firmy i bez naszej fabrycznej marki, którą jest „czerwona kotwica" jako nieprawdziwą. — Illustrowany cennik bezpłatnie i franco.

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń

Ulica Nibelungen 4.

Nowość na Gwiazdkę!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład i poleca dzieło

Kardynała Wisemana:

FABIOLA.

Powieść z czasów prześladowań Chrześcian w roku 302, streszczona przez **M. A. M.** (300 str. druku w 8e).

Cena egzempl. 75 c., w ozdobnej oprawie 1 złr. 25 c. (2704-4-4)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40, 30 i 20 c.

Placek królewski przekładany

1 złr. 60 cent.

Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 cnt.

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, *istniejącej od przeszło 34 lat.*

(2726-3-5)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Krupnicza 10,

poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (2608-7-10)

białe po 45, 65, 75 ct. i 1 złr.
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.

w beczkach znacznie taniej.



Cesarska PANORAMA międzynarodowa przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.

Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.

Od jutra 14—20 grudnia włącznie: **I serya malowniczych widoków Tyrolu.**

(2739 26-)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1390 37-39)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

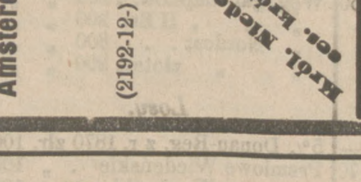
WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austr. i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(2192-12-)



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

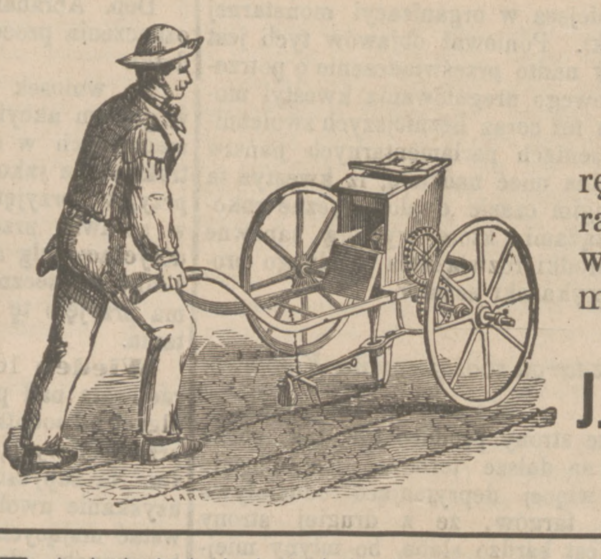
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1943-69-100]



SIEWNIK

ręczny, kupkowy, do buraków, bardzo praktyczny, w cenie **25 złr.**, dostać można w Składzie maszyn rolniczych (2769-1-4)

J. B. PRÜWERA

W KRAKOWIE,

ul. Floryańska 32.

Rehman i Hendrich

pierwsza cukiernia w Krakowie

poleca przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia:

Torty w 26ciu gatunkach od złr. 1·50 do złr. 10 i wyżej — wyborne **Przekładańce** z konfiturami — **Placki** z sera lub maku — **Strucle** i **Jajeczniki** — **Czokoladki** i **Pomadki** w przeszło 40tu gatunkach, z jaknajwyborniejszemi naturalnemi smakami bez **eterów** — **Czokolady** pierwszych firm francuskich — wielki wybór **Bonbonierek** ozdobnych i kartonowych — i wszelkich artykułów cukierniczych.

Polecają również wyborne **Wino francuskie, hiszpańskie i włoskie** — **Likiery** francuskie, holenderskie i krajowe — **Cognac** tylko francuski i niezrównane **Wódki** własnego wyrobu. (2728-2-3)

Ceny umiarkowane, wysyłki na prowincyę dokładnie i na czas wedle życzenia.

Na święta!

Nowość! — **Nowość!**

WODA MARSZAŁKOWSKA

WYNALAZKU

Jana Ihnatowicza.

(2734 3-15) **Flakon 50 c. i 1 złr.**

Na prezenta!

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Otwierając z d. 8 stycznia 1891 r. drugi oddział Louvru w Sukiennicach pod Nr. 16, WYPRZEDAJEMY zimowy towar po bajecznie nizkich cenach: Kapelusz zimowy od 1 złr. 50 cnt., Jaluty i Jersey zimowe od 6 złr., Boa fantazyjne od 3 złr.

Specyalność „Louvru"

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2485-38-)

Wielki krach!!!

w **Nowym Jorku** i **Londynie** nie został bez odgłosu także na europejskim stałym lądzie, a pewna wielka fabryka towarów srebrnych spowodowaną została do rozdarowania swego całego zapasu za drobnem wynagrodzeniem sił roboczych.

Upoważniony zostałem do przeprowadzenia tego interesu.

Daruję więc każdemu, czy **bogatemu**, czy **ubogiemu**, następne przedmioty tylko za wynagrodzeniem **6 złr. 60 ct.**, a mianowicie:

6 najlepszych nożów stołowych z prawdziwem angielskiem ostrzem,
6 ameryk patentowanych srebrnych widelców z jednej sztuki,
6 ameryk. patentowanych srebrnych łyżek z jednej sztuki,
12 ameryk. patentowanych srebrnych łyżeczek z jednej sztuki,
1 ameryk. patentowaną srebrną chochlę z jednej sztuki,
1 ameryk. patentowaną srebrną chochelkę z jednej sztuki,
6 angielskich filiżanek Victoria,
2 wspaniałe lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękną sypielniczkę do cukru,

42 sztuk razem.

Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., a obecnie są do nabycia po tej najmniejszej cenie **6 złr. 60 ct.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który przez 25 lat zachowuje barwę srebra, za co przyjmuje się porękę. Na dowód, że to ogłoszenie nie polega na żadnem oszustwie, obowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu bez trudności pieniądze, jeżeli towar nie będzie odpowiednim. (2627-4-6)

Szczególnie poleca się należący do tego proszek do czyszczenia, pud. z opis. użycia 15 c.

Rozsyłka tylko za zaliczką pocztową lub poprzednio otrzymaną gotówkę.

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien,

II., Rembrandstrasse 33.

Na Gwiazdkę!

Dla dorastającej i dorosłej Młodzieży

dzieła ozdobnie wydane

Stanisława Bełzy:

HOLANDYA

z ryciną kolorowaną — według rysunku *Kostrzewskiego.*

Cena 2 złr. 20 centów.

ODGŁOSY SZKOCYI

z dziewięcioma drzeworytami.

Cena 2 złr.

ZA APENINAMI

(wydanie III).

Cena 1 złr. 20 centów.

NA SZLĄZKU POLSKIM

Cena 60 centów.

SKŁAD GŁÓWNY u (2674-3-4)

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

Potrzebną jest zaraz

do domu obywatelskiego, do Królestwa Polskiego, nauczycielka Polka z **wyższem wykształceniem szkolnem**, posiadająca **doskonale język niemiecki i muzykę.** — Zgłoszenia przyjmuje Pani **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 11.**

(2686-3-3)

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-16-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

W znanej

Kuchni Litewskiej

prawdziwie domowej przy ul. Floryańskiej pod Nr. 15, I. piętro, wydawać się będzie jak każdego roku **wieczerzę** wigilijną, złożoną z 4 potraw (2 ryby).

Cena 75 ct. od osoby.

Zamówienia przyjmuje się do 23 grudnia.

Wszytkie potrawy przyrządza się tylko na świeżem maśle. (2692-3-4)

Zarząd.

„WYRÓB KRAJOWY."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2166-106-)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. " 2 " — " } z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w Bernie mor. (2544 5-14)

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct. pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I. Wohlzeile 18, Hugo Bayer, aptekarz.**

(1138-6-12)

Wina stołowe

na podarunki świąteczne bardzo stosowne koszyki z 3 wielkiemi butelkami, a mianowicie 1 but. **Tokajskiego wyskoku,** 1 but. **Menescher czerwonego** i 1 but. **Koniaku najlepszego** opłatnie wszędzie **4·50 złr.,** wszystko gustownie opakowane.

Roth Lipot'sches Weinexportgeschäft

(2624-10-10) **Verschetz,** Ungarn.

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

POLECA:

KALOSZE rosyjskie i angielskie, męskie i damskie;
PŁASZCZE GUMOWE angielskie;
PARASOLE od złr. 1 cnt. 50 do 16 złr. (2300-7-)

Powiatowa Kasa Oszczędności

jako Zastępstwo Banku krajowego

w Krakowie, ul. Marka 5,

UDZIELA ZALICZKI na złożone towary, jakoto: płody rolnicze i przemysłowe na podstawie poświadczeń składowych, a względnie poświadczeń zastawu (warrantów) przez Zarząd krajowych składów publicznych w Krakowie wystawionych. (2563-6-)

O czem podaje do wiadomości stron interesowanych

DYREKCYA.

WITTEGO ozdoby na choinkę

w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nr. 16,

obok teatru an der Wien.

Ozdoby świecące,

wiele nowości

sztuka od **5** c. wzwyż. Sortyment (12 sztuk) złr. **1·10, 1·80.**

Girlandy świecące, 2 mtr. długie, najlep. gat. **15** c.

Włosy anielskie, wielka paczka, najlep. gat. **10** c.

Śnieg na choinkę, paczka **8** c., 5 pacz. **35** c., 10 pacz. **70** c.

Lód świecący, najlepszy gatunek **8** c.

Aniołki z ruchomemi skrzydłami, w jedwabnej sukni, małe **30** do **50** c., średnie **60** c. do **1** złr., wielkie złr. **1·50** do **2·50,** najmniejsze **10** i **15** c.

Wspaniałe aniołki, złr. **5** i **7·50.**

„Phönix" ozdoby szklan. bardzo efektowna i wspaniała ozdoba choinki, nie razi przy rozbiciu. Mały sortyment 22 sztuk **50** c., fantazyjny sortyment 12 szt. **85** c., wspaniały sortyment 6 szt. **80** c. Owoce fantazyjne po 6 sztuk I. **40** c., II. **60** c., III. **80** c.

Bardzo piękne gustowne **bonbonierki i wieszadła** z matowego srebra i z złotego bronzu, szt. **15—30** c.

Żelatynowe, złooiste i kolorowe **bonbonierki,** szt. c. **5, 6, 8, 10, 12, 15, 20** c., sortyment 10 sztuk c. **60,** złr. **1** do **1·50.**

Oryginalne japońskie bonbonierki, 10 sztuk **50** cnt.

Lampki przeźrocze, 10 szt. **30** i **50** c.

Specyalny handel przyborów na choinkę i do kotyliona.



„Iris" patent. lichtarzyki prakt. gust. 12 szt. **80** c.

Mechaniczne lichtarzyki tuz. **24, 35, 45, 55** c.

Nowy **rozsuwany świecznik** b. prosta manipulacya 12 szt. **1** zł.

Świeczki „Iris" palące się godzinę bez dymu i swędu, bez kapania! pół funta 24 lub 30 szt. tylko **50** c.

Elektr. wełna zapalna zapalająca naraz 60 świeczek razem połączonych **1** złr.

Zupełnie bezpieczne

ognie sztuczne nowość. Nr. I. pudełko 7 sztuk **60** c., Nr. II. złr. **1·50,** Nr. III. złr. **2·50.**

Fontaine lumineuse pudełko c. **60** i złr. **1·50.**

Wittego

kompletne ozdoby na choinkę,

100 sztuk różnych ozdób, aniołek i t. p. Nr. 1328 złr. **3·60,** Nr. 1329 najpyszn. złr. **7·50,** między temi nowość **Fontaine lumineuse** i t. p., 80 sztuk złr. **2·50.**

NOWOŚĆ!

Mignon-refleksy przedstawiają dziwną wspaniałą grę barw, pudełko złożone z 12 sztuk sort. złr. **1·25.**

Ulubiona

wiedeńska gra wyścigowa

pięknie wykonana, I. złr. **1·50,** II. złr. **2·50,** IV. **4·50.**

FONTAINE LUMINEUSE, piękna pirotechniczna salonowa sztuka Ia. **20** c., I. **25** c., II. **40** cnt. — Sortyment 10 sztuk złr. **2·50,** bardzo wielka V. 1 szt. **80** c.

Tombola gwiazdkowa pięknie dobrana, 20 sztuk 1421 **5** złr., 1422 złr. **7·50.**

Adres depesz: Eduard Witte, Wien. (2622-3-3)

Wielki katalog karnawałowy zawier. ordery i przybory kotylionowe, maski, dary dla dam itd. wyjdzie 15 grudnia. Illustrow. katalogi z 500 rycinami tylko o ozdobach na choinkę opłatnie.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*